

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 82 Katowice, poniedziałek, 1 października 1951 r. Cena 45 gr

Przed meczem piłkarzy Śląska z Ostrawą

Skład reprezentacji Śląska na mecz z Morawską Ostrawą przedstawia się następująco: **Szymkowiak (rez. Skromny), Pytlik, Bartyla, Suszczyk, Cebula, Wieczorek, Fójcik, Cieślik, Alszer, Krasówka, Wiśniewski.** Jest to najsilniejszy skład, jaki może w obecnej chwili wystawić okręg katowicki przeciwko górnikom czechosłowackim.

Cały dochód z meczu przeznaczony będzie na budowę Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie.



Grossmann



Giera (NRD)

7 nowych rekordów Polski

w meczu NRD – Polska 117:101

Pływacy polscy czynią systematycznie postępy, ale trzeba było spotkania międzypaństwowego, aby stwierdzić jak ciężka czeka ich jeszcze praca, nim nadrobią wieloletnie zaniedbania tej gałęzi sportu i dogonią czołówkę europejską. Wahałbym się tak określić wprawdzie reprezentację NRD, ale nie ulega wątpliwości, że przynajmniej pływaczki naszych zachodnich sąsiadów stanowią już dobrą klasę. Dla nas są wzorem poprawnego wyszkolenia. Różnice w tym względzie występowały jaskrowo przy nawrotach, istotnego, ale przecież nie najważniejszego elementu wyszkolenia.

Fatalne nawroty odebrały zwycięstwo **Dobranowskiej**, a nie jak sugerowano — jej pomyłka w obliczeniu przebytego już dystansu.



Petrusewicz
(Fot. N. Boronowski)

Nawroty odrzucały po każdej długości basenu **Korecką** w jej ambitnej próbie wyprzedzania Niemki Herzer w wyścigu na 200 m grzbietowym. Nawroty zepchnęły na ostatnie miejsce Wesołowskiego, i przez te same błędy popełniane przez Bonieckiego przegraliśmy sztafetę.

A trzeba było widzieć jak płynęły niemieckie crawlistki, jaką lekcję stylu dawała maleńka, niemal mikroskopijna **Richter.** Płynęła z zadziwiającą miękkością, z tak niesłychaną łatwością, jakby jedyną czynnością jej życia było poruszanie się w wodzie. Przyjemnie było patrzeć na jej doskonałą pracę nóg, którymi biła wodę jak śruba okrętowa, regularnie, bez wysiłku. Na tym tle wychodziły na wierzch poważne braki naszych zawodniczek i zawodników. Ileż to sekund urwą pływacy z swych szczytowych osiągnięć, kiedy posiądą wszystkie arkana nowoczesnego stylu, gdy opanują bezbłędnie wszystkie elementy techniki.

Jest przed nami poważna jeszcze robota, ale właśnie dlatego że idziemy stale naprzód, że nie ma tygodnia, by z kartoteki rekordów nie wykreślano jakiegoś wyniku dlatego, że najmniej trwały najkrótszy żywot mają rekordy pływackie mamy pewność, iż nie daleki jest już dzień, w którym dogonimy czołową klasę Europy.



Mrozówna
(Fot. N. Boronowski)

Petrusewicz jest młodym zawodnikiem, na szerszą skalę jego nazwisko wypłynęło ledwie przed rokiem. Dziś pływak wrocławskiej Stali jest już mocnym punktem naszej reprezentacji a jego sobotni rekord na 100 m motylkiem dopiero zapowiedzią przyszłych wyników.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Przygotowania do meczu lekkoatletycznego z Niemiecką Republiką Demokratyczną

WARSZAWA. W związku z międzypaństwowym spotkaniem lekkoatletycznym NRD — Polska (6 i 7 X br. w Warszawie), zorganizowany zostanie kilkudniowy obóz przygotowawczy w Warszawie.

Na obóz, który rozpocznie się 3 października rb. zostali powołani następujący zawodnicy: AZS — Iwicka, Maciejakówna, Staweczyk, Lipski, Potrzebowski, Wolniewicz, Garncarczyk, Lesznerówna. BUDOWLANI — Minicka, Kuźmicka, Mach Gerard, Cecuła, Spychalski rezerwowi — Bocianówna, Mańkowski. CWKS — Szwargot, Kardaś, Ogłoblin, Żochowski, Kujawa, Adamczyk, Milewski rezerwa — Krzyszkowiak, Iwański. GÓRNIK — Gralka. GWARDIA — Orazlynowicz, Szwajkowska, Gościniak, Buhl, Graj, Kielas, Wolski, Kuśmirek, Werbliński, Łomowski, Masłowski, Andrzejczyk rezerwa — Jackiewicz, Małecki. KOLEJARZ — Konikówna, Dobrzańska, Królikowska, Rusek rezerwa — Hofman M., Chojnacki. OGNIWO — Widel, Makomaski, Ważny, Kowal. SPÓJNIA — Gburkówna, Korban, Statkiewicz, Lewicki, Sidło, rezerwowi — Kozłowska, Krzesiński, Krzyżanowski. STAL — Bregulanka. UNIA — Kiszka. WŁÓKNIARZ — Ciachówna, Prywer.

W ramach meczu NRD — Polska odbędą się dodatkowe biegi w konkurencji krajowej na 800, 1.500 i 5.000 m. Do biegów tych zostali powołani Lewandowski i Kurzd — AZS. Kupczyk — Budowlani, Kasprzycki — Spójnia, Majewski, Witulski i Zbikowski — Kolejarz, Kielczewski, Kubera, Olesiński, Chomiczewski, Jodłowiec, Farlaszewski i Biernat z CWKS. Długoborski, Milczarek i Burka z Gwardii, Płonka i Szewczyk z Włókniarza oraz Kloc z Ogniwa.

Ważne zadania AZS u progu nowego roku akademickiego

1 października rozpoczyna się nowy rok akademicki. Ożyją znowu sale wykładowe, laboratoria i pracownie naukowe, które staną się warsztatami wytężonych wysiłków kształcenia i zdobywania umiejętności. 83 wyższe uczelnie otworzą podwoje dla 124 tysięcy studentów.

Rząd Ludowy otacza troskliwą opieką całą młodzież akademicką. Blisko 70 proc. studentów korzysta ze stypendiów państwowych, których wysokość trzykrotnie wzrosła w ciągu ostatnich dwu lat. Prawie 30 tys. studentów mieszka w domach akademickich, których ilość wzrasta z każdym rokiem. Wyższe uczelnie, przed wojną skoncentrowane w 5 ośrodkach, dziś są rozsiane po całym kraju.

Polska Ludowa usuwa wiekowe upośledzenia rejonów robotniczych i rolnych. 7 wyższych uczelni czynnych jest na Śląsku, 10 w Łodzi; Białystok — kulturalna peryferia Polski, ma dziś 2 wyższe uczelnie. Powstała gęsta sieć akademickich ośrodków: w Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie i Olsztynie. Oto główne fakty, świadczące o głębokiej trosce Państwa o rozwój wyższych uczelni.

A jak na tym tle przedstawia się rozwój sportu wśród młodzieży akademickiej? Nie ulega wątpliwości, że nie nadąża on za tempem rozwoju kultury fizycznej w innych pionach. Wiele do życzenia pozostawia stan powszechności wychowania fizycznego. Akcja zdobywania SPO — miernik żywotności i aktywności zrzeszenia — w większości środowisk przebiegała przy minimalnym zainteresowaniu młodzieży. Mimo, iż akademicy — sportowcy dzierżą szereg tytułów mistrzowskich, poziom sportu wyczynowego nie jest zadowalający, a w wielu podstawowych dyscyplinach AZS-y przedstawiają tak słabą klasę, iż z trudem tylko zdołali sformować reprezentację na Spartakiadę.

Szczególnie ostro występują braki w pracy zrzeszenia w ośrodkach robotniczych. W Łodzi i na Śląsku AZS-y wykazują małą aktywność ograniczając się do pracy w 2—3 sekcjach, kładąc główny nacisk na piłkę ręczną.

Jest pewnym, że poziom pracy w tym zrzeszeniu, tak ważnym dla całości naszej kultury fizycznej, wynika z niedostatecznej pomocy, jakiej mu udzielał dotąd Główny Komitet Kultury Fizycznej. Mało jest dowodów specjalnego zainteresowania rozwojem tego zrzeszenia. Charakterystyczne, iż poza czysto deklaratywnymi wystąpieniami, na żadnym z plenarnych posiedzeń GKKF nie było mowy o istotnych problemach sportu wśród młodzieży akademickiej.

W nowym roku praca akademickiego zrzeszenia sportowego musi ulec zasadniczej zmianie. Aparat kultury fizycznej musi wykazać większe zainteresowanie rozwojem AZS-ów. W większości ośrodków, AZS-y mają słabe warunki do postawienia pracy na wyższym poziomie. Niestety, nie pomyślano o zabezpieczeniu im możliwości korzystania z urządzeń sportowych w takim stopniu, aby zaspokoić rosnące potrzeby rozwojowe. Rada główna zrzeszenia musi dołożyć starań, aby ożywić pracę we wszystkich środowiskach, wzbogacić jej formy, rozszerzyć skalę zainteresowań na wszystkie podstawowe sekcje sportowe.

Zdajemy sobie sprawę z wszystkich obiektywnych trudności, hamujących szybsze tempo rozwoju AZS-ów, ale właśnie dla pokonania tych trudności trzeba udzielić akademikom najdalej idącej pomocy i to należy do ważnych zadań aparatu kultury fizycznej. W nowym roku oczekujemy zwiększenia opieki nad tym zrzeszeniem, czekamy większych, niż dotąd, sukcesów sportu akademickiego, stanowiącego ważny czynnik wychowania młodzieży.

AZS ma do odegrania doniosłą rolę w naszej kulturze fizycznej i u progu nowego roku akademickiego wolno wyrazić nadzieję, że efektywniej niż dotąd i z większymi sukcesami będzie ją wypełniało.

Klabiński i Grundman mistrzami Polski na torze

SZCZECIN. (tel. wł.) W długodystansowych kolarskich mistrzostwach Polski na torze wzięło udział 28 kolarzy I i II kat. oraz 15 — III kat.

W wyścigu na 50 km dla kat. III zwyciężył nieoczekiwanie **Grundman** (Gw. Wrocław), który wygrał wszystkie finisze, uzyskując 25 pkt. i czas 1,27,08. Na drugim miejscu uplasował się zawodnik szczecińskiego Ogniwa **Tracz** z 19 pkt. Dalsze miejsca zajęli: **Jamrosz** (Gw. Wrocław) 12 pkt., 4) **Szymczyk** (Kol. Warsz.) 6 pkt., 5) **Szczęśniak** (Wł. Łódź) 5 pkt., 6) **Kalucki** (Wł. Łódź) 4 pkt.

W wyścigu na dystansie 100 km dla kat. I i II na 28 startujących tylko 10 ukończyło konkurencję. M. in. z powodu defektów odpadł wielokrotny mistrz Polski **Bek.** Wyścig był b. ciekawy, obfitował w wiele ucieczek. Najszybszym zawodnikiem okazał się Klabiński, który zdobył tytuł mistrza Polski. Wydaje się, że dystans 100 km jest za długi dla torowców, o czym może świadczyć fakt, że wśród kończących konkurencję zawodników znaleźli się sami szosowcy.

Ostateczna klasyfikacja wyścigu przedstawia się następująco: 1) **Klabiński (Gw. Warsz.) 2.44.23 — 22 pkt.; 2) Waliszewski (CWKS) 16 kt.; 3) Salyga (Gw. Łódź) 11 pkt.; 4) Kapiak (CWKS) 9 pkt.; 5) Nowoczek (Unia Chorz.) 7 pkt.; 5) Drążkowski (GW Szcz.) 5 pkt.**

Kolejarz Leszno, CWKS I B Ogniwo I B Kr. i Górnik Radzionków w II lidze

Wczoraj zakończone zostały rozgrywki o wejście do II ligi. W wyniku tych rozgrywek awans zdobyły 4 drużyny: Kolejarz Leszno, CWKS Ib Warszawa, Ogniwo Ib Kraków i Górnik Radzionków.

GRUPA I

Kolejarz Szczecin — OWKS Bydgoszcz 1:2 (0:2).

Stal Zielona Góra — Kolejarz Leszno 6:2 (0:1).

Stal Gdańsk — Gwardia Koszalin 3:3 (2:2).

Kolejarz Leszno	10	14	22:12
Kolejarz Szczecin	10	11	20:14
Stal Gdańsk	10	11	20:20
OWKS Bydgoszcz	10	9	21:23
Stal Zielona Góra	10	8	15:21
Gwardia Koszalin	10	7	14:24

GRUPA II

CWKS Ib — Budowlani Białystok 17:0 (4:0).

Kolejarz Pruszków — Gwardia Olsztyn 3:3 (2:1).

Włókniarz Ib Łódź — Spójnia Tomaszów 0:0.

CWKS I.	10	18	45:20
Spójnia Tomaszów	10	14	36:12
Włókniarz Ib Łódź	10	12	29:19
Kolejarz Pruszków	10	9	23:21
Gwardia Olsztyn	10	9	18:22
Budowlani Białystok	10	6	12:69

GRUPA III

Stal Skarżysko — Gwardia Lublin [illegible]

Włókniarz Krosno — Spójnia Kraków [illegible]

Ogniwo Ib Kraków	8	10	[illegible]
Gwardia Lublin	8	9	[illegible]
Włókniarz Krosno	8	8	[illegible]
Spójnia Kraków	8	8	[illegible]
Stal Skarżysko	8	4	[illegible]

GRUPA IV

Górnik Radzionków — Kolejarz Świdnica [illegible]

Górnik Ruda — Ogniwo Wrocław [illegible]

Górnik Radzionków	8	13	[illegible]
Kolejarz Świdnica	8	11	[illegible]
Górnik Ruda Śl.	8	9	[illegible]
Ogniwo Wrocław	8	4	[illegible]
Unia Racibórz	8	4	[illegible]



Pojda (Górnik Radlin) wybiera piłkę spod nóg Rajtara (Ogniwo Kr.) na meczu wygranym przez Ogniwo 2:1. (Fot. Link)

Wyniki I ligi

Ogniwo Kraków — Unia Chorzów 0:1 (0:0)
Gwardia Kraków — Włókniarz Kr. 1:1 (1:1)
Gwardia Szczecin — Ogniwo Bytom 0:1 (0:1)
Kolejarz Warszawa — Górnik Radlin 0:1 (0:1)
Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań 0:3 (0:2)

JUŻ WKRÓTCE!!!

Nowy wielki konkurs SPORT-u

„Czy znasz sport radziecki?"

CENNE NAGRODY DLA ZWYCIĘZCÓW!

Szczegóły w najbliższych numerach!

Sport Chin Ludowych na drodze rozwoju

Ekonomiczne i kulturalne życie Chin Ludowych, wyzwolone [illegible], uległo olbrzymim przeobrażeniom. Odbudowuje się zniszczone i buduje nowe zakłady przemysłowe. Reforma rolna obdarzyła włościan ziemią. Kraj zacofanej gospodarki rolnej staje się przodującą potęgą przemysłową.

Dążnością do postępu wykazuje się również **chiński ruch sportowy**. W kuomintangowskich Chinach egzystowała t. zw. **„powszechna rada amatorów sportu"**. W skład jej wchodzili przedstawiciele burżuazji, którzy opiekowali się wyłącznie młodzieżą klas posiadających — sport miał charakter sekciarski i elitarny. W okresie tym nie przeprowadzono ani razu ogólnochińskich zawodów lekkoatletycznych, ciężkoatletycznych, pływackich, siatkówki, koszykówki itp. Chiny nie posiadały zunifikowanej tabeli rekordów kraju.

Sport kuomintangowski znajdował się pod wpływami USA. Amerykańscy imperialiści usiłowali przy jego pomocy podporządkować sobie lud chiński, wmówić mu przekonanie o wyższości sportu Stanów Zjednoczonych, o tym iż w Ameryce znajdują się najlepsi sportowcy świata.

Po wyzwoleniu się Chin, sport przestał być przywilejem jednostek, a stał się ruchem, ogarniającym masy ludowe miast i wsi. W październiku 1949 roku utworzony został komitet przygotowawczy wszech-chińskiej rady kultury fizycznej i sportu. Kierowaniem prac w poszczególnych dziedzinach zajął się stały komitet, liczący 25 członków. Komitet działa za pośrednictwem komisji: planowania, naukowej i propagandowo-wydawniczej. Ta ostatnia — poza szeregiem innych prac — zorganizowała „Towarzystwo nowego sportu" i wydaje oficjalny organ komitetu, czasopismo **„Nowy sport"**.

Chiny Ludowe posiadają dwa wyższe zakłady naukowe kultury fizycznej i sportu. Przy 15 uniwersytetach istnieją wydziały, których studenci kształcą się na przyszłych nauczycieli w. f. Szkoły średnie o specjalnym charakterze sportowym, założone zostały w Pekinie, Tian-Tsenie i wielu innych miastach.

Kierownictwo komitetu kładzie główny nacisk na masowość sportu i na zainteresowanie nim ludności wiejskiej. Po raz pierwszy zawody sportowe w Chinach stały się imprezami ludowymi. W zawodach, zorganizowanych w Pekinie z okazji rocznicy wyzwolenia, wzięło udział 30 tysięcy sportowców. Wielu z nich było reprezentantami podstołecznych wiosek. W Spartakiadzie Chin Północno-Wschodnich uczestniczyło 20 tysięcy robotników, chłopów, studentów i uczniów. Trwające 3 dni zawody sportowe w Mukdenie zgromadziły 200 tysięcy widzów. Od września 49 roku do lipca 50 roku przeprowadzono w Chinach 73 Spartakiady. W ciągu 1950 roku odbyło się 112 wielkich imprez sportowych, w czasie których ustanowiono cały szereg nowych rekordów republiki.

Zawody wydawają coraz więcej młodych talentów, sprzyjają w tworzeniu reprezentacyjnych zespołów miast i prowincji, ułatwiają organizowanie zrzeszeń sportowych. Organizacje kultury fizycznej powstają przy fabrykach, uczelniach, zakładach i przedsiębiorstwach państwowych. Członkowie kół i zespołów sportowych poświęcają dni wolne od zajęć na pracę przy budowach nowych stadionów, boisk i pływalni. Ostatnio w Kantonie odbyło się otwarcie stadionu, do którego budowy przyczyniła się w głównej mierze młodzież szkolna i akademicka. Największa i najwspanialsza pływalnia powstawiona została w Pekinie.

Ogromny wpływ miały na rozwój sportu stosunki utrzymywane przez zawodników chińskich ze sportowcami ZSRR i krajów demokracji ludowej. Wizyta koszykarzy radzieckich w Chinach przyczyniła się poważnie do podniesienia poziomu gry chińskich sportowców. Chińscy organizatorzy, działacze sportowi i czołowi zawodnicy odwiedzili ZSRR, wywożąc stamtąd sporo cennych doświadczeń i wskazówek.

Sport w Chinach służy ludowi, pomaga ludowi w budowie nowego życia, w walce o pokój i o przyjaźń między narodami.

W warunkach, stworzonych przez demokrację ludową, pod opieką Partii Komunistycznej i wodza ludu chińskiego, Mao Tse-tunga, sport chiński kroczy naprzód do coraz nowych osiągnięć.



Fragment z meczu piłki koszykowej rozegranego w Warszawie pomiędzy AZS a reprezentacją Chińskiej Republiki Ludowej. *(Fot. N. Boronowski)*

Nowe zadania pracy trenerskiej w Polsce

Jeden z [illegible] ckich, zap[illegible] zachodnich w [illegible] m tkwi tajemnica [illegible] w sportowych, odpowiedział: **„Na wynik składa się w połowie talent zawodnika, w połowie należyte pokierowanie nim — wliczając, oczywiście, wysokie podejście ideowe — porywające do największej ofiarności".**

Te trzy wytyczne powinny być także naszym hasłem. Nasi zawodnicy nie zdają sobie sprawy, ile mrówczej a przede wszystkim systematycznej pracy ma za sobą rekordzista radziecki. Trening i samokr[illegible] to trudne umiejętności, wymagające dużego doświadczenia i teoretycznej wiedzy. Jeśli od nauczyciela w. f. wymaga się obecnie długich i starannych studiów dla kierowania młodzieżą, to u trenerów akcentuje się raczej stronę techniczno-praktyczną.

Potrzebna akcja

Dobryc[illegible]y w Polsce niewielu. [illegible] pracy [illegible]umnej i celowej, spotkać można [illegible] z pracą dyletancką, wręcz szkod[illegible]k trenera (gdyż ilość czyn[illegible] sportowców wzrasta niewspółmiernie do szczupłej kadry trenerskiej, zwłaszcza, gdy uwzględnimy wieś) jest w naszych klubach zjaw[illegible] dość częstym. Toteż radosnym objawem jest akcja szkolenia kad[illegible] instruktorów sportu oraz akcja usystematyzowania i ujednostajnienia me[illegible]y trenerskiej, jaka zaznaczyła [illegible] ostatnio na terenie poszczególnych WKKF.

Narada w Zakopanem

Niedawno odbyła się w Zakopanem taka narada produkcyjna wybitnych trenerów śląskich i podhalańskich. Wyświetliła ona dużo problemów, dała śmiałą krytykę istniejących błędów i wytyczyła kierunek pracy na przyszł[illegible].

Bez kwalifikacji

Stan racjonalnej pracy trenerskiej w Polsce kryje liczne [illegible]ne braki. Przede wszystkim brak trenerów powoduje, że w klubach, kołach i zrzeszeniach szkoleniem kierują niejednokrotnie ludzie, nie posiadający wymaganych kwalifikacji. Szczególnie uderza to w wielu ośrodkach wiejskich, gdzie dyletantyzm i brak podstawowych wiadomości przynosi poważne szkody i n[illegible] wiele talentów. Szkodliwym również objawem jest brak kontroli lekarskiej, co fatalnie nieraz odbija [illegible] na zawodnikach. Z objawami [illegible] walczy się [illegible] energicznie.

Rabunkowa gospodarka

Co do istoty treningu — ogół żywi najfałszywsze mniemania. Pokutują wciąż stare zasady treningu „olimpijskiego", czy „amerykańskiego", co w praktyce oznacza: im ostrzejszy trening, tym lepszy. Wyczynowcy klubowi dopingują kolegów, zmuszają ich do nadmiernego wysiłku. Pamiętamy sprzed wojny metody forsowania wyniku za wszelką cenę, stosowaną przez zagranicznych trenerów, obliczane na krótkotrwały efekt i będące rabunkową wprost gospodarką ludzkim materiałem.

Dziś [illegible]ono ponad wszelką wątpliwość, że trening to nie tylko wysiłek. Prace radzieckich badaczy wniosły tu ogromny wkład, będący trwałą zdobyczą naukową. Obalono dawną metodę kumulacji wysiłku w krótkim czasie, by osiągnąć szczytowy wynik. Dziś dąży się raczej do jak najlepszej kondycji zawodnika, do uodpornienia jego organizmu w sensie najbardziej wszechstronnym i do zmagazynowania sił na decydującą walkę.

Doświadczenia radzieckie

Radzieckie metody treningowe rozwijają się w znacznie dłuższym czasie. Uderza w nich niemal pedantyczna systematyczność. Obozy kondycyjne mają [illegible] mniej wyłedający, niż nasze. Fachowcy radzieccy stwierdzili, że każdy osobnik ma swój „wskaźnik wyczynowy", na który składa się suma właściwości psychofizycznych, a którego [illegible] nie może prz[illegible] by stosował najostrzejszy krótkotrwały trening. Natomiast [illegible] założeniach, kształtujących [illegible] gimnastyki), trwający dłuższy czas, może wydatnie polepszyć sprawność osobnika.

Wydajność „ludzkiego motoru" można [illegible] ność: 1) dając mu możliwie ekonomiczny sposób pracy (styl), (np. w marszu, biegu, pływaniu itd.); 2) przyzwycz[illegible] pracy, [illegible] sprawności procesów chemicznych w mięśniach itd.

Między organizmem człowieka wytrenowanego, a niewytrenowanego [illegible]za ogromne różnice. Autorzy radzieccy podkreślają syst[illegible]ność pracy treningowej. „Trening doryweczy jest raczej szkodliwy, niż pomocny". Dalsza sprawa jest to, że każdy ustrój ludzki dochodzi inaczej do swych szczytowych możliwości, stąd wyższość indywi[illegible]ego treningu nad masowym. „Jest to wielką sztuką trenera, wyszukać możliwości zawodnika i znaleźć do nich najprostszą drogę". (Riezuchin).

Zakres, czas i nasilenie treningu są różne dla każdego wieku, płci i zawodu sportowca. Młody organizm, mający intensywniejsze procesy życiowe i większą zdolność adoptacji nie znosi zbyt długiego treningu. Już to samo predystynuje go do wysiłków krótkotrwałych i nagłego wyładowan[illegible].

Odwrotnie ma się sprawa u star[illegible].

Samokontrola i samokrytyka

Dużo wysiłku wkładają radzieccy trenerzy w wyrobienie samokontroli i samokrytyki zawodnika. Trafna ocena siebie i swych możliwości, wybór specjalności, stosownie do wskazań organizmu — nie są rzeczą łatwą. Muszą one opierać się na pewnych wiadomościach naukowych o ustroju ludzkim, a także być sumą obserwacji samego siebie. Ośrodki lekarsko-sportowe, trenerzy i działacze mają tu wdz[illegible] w popularyzacji najważniejszych wiadomości z zakresu higieny i medycyny.

Ludwik Leszko

Droga do Spartakiady

Usiedliśmy na pustych trybunach kortów CWKS. Zwykły gwar dnia powszedniego Spartakiady jeszcze się [illegible] k[illegible] krzątali się chłopcy, poprawiający wapnem linie, w okolicy miejsca rezydowania sędziów bez pośpiech[illegible] wiano stoliki, tu i ówdzie sku[illegible] grupkami ludzie — działacze [illegible]y i kibice — i rozmaw[illegible] zbytniego ożywienia.

Józef Pawelczyk z czeladzkiego Górnika opowiadał o swojej drodze do Spartakiady.

Rzucamy w obrazach fragmenty jego [illegible].

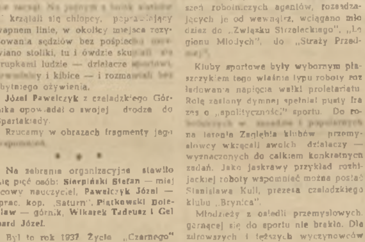
* * *

Na zebranie organizacyjne stawiło się pięć osób: **Sierpiński Stefan** — miejscowy nauczyciel, **Pawelczyk Józef** — prac. kop. „Saturn", **Piątkowski Bolesław** — górnik, **Wikarek Tadeusz i Gelbard Józef.**

Był to rok 1937. Życie „Czarnego" Zagłębia płynęło w latach poprzednich brutalnych metod policyjno-administracyjnych, chwytano się środków „subtelniejszych": nasyłano do zrzeszeń robotniczych agentów, rozsadzających je od wewnątrz, wciągano młodzież do „Związku Strzeleckiego", „Legionu Młodych", do „Straży Przed[illegible]".

Kluby sportowe były wybornym płaszczykiem tego właśnie typu roboty rozładowania napięcia walki proletariatu. Rolę zasłony dymnej spełniał pusty frazes o „apolityczności" sportu. Do ro[illegible] na terenie Zagłębia klubów przemysłowcy wkręcali swoich działaczy — wyznaczonych do całkiem konkretnych zadań. Jako jaskrawy przykład rozbijackiej roboty wspomnieć można postać Stanisława Kull, prezesa czeladzkiego klubu „Brynica".

Młodzieży z osiedli przemysłowych, garnącej się do sportu nie brakło. Dla zdrowszych i tęższych wyczynowców otwierały się szeregi drużyn piłkarskich, słabsi odpadali niedaleko od startu. Póki zdrowie służyło, kopał chłopak piłkę, a klub nieźle z tego ciągnął dochody. Kontuzja wyrzucała go za burtę. Zdarzało się, że niejeden dobrych kilka lat spędził na zielonej murawie, zaniedbywał pracę zawodową dla sportu. Minął okres świeżości sił, skończyły się występy — „gwiazdor sportowy" popatrzył na swą karierę z uczuciem zawodu i rozżalenia.



Wielka defilada uczestników Spartakiady poprzedziła rozpoczęcie pierwszych konkurencji sportowych na stadionie W. P. w Warszawie. *(Fot. N. Boronowski)*

szczególnie burzliwą falą. Do legendarnych wspomnień należał półroczny okres „prosperity" w 1928 r., gdy strajk górników angielskich otworzył przed polskim węglem czarodziejski Sezam zagranicznego eksportu. Ho! Ho! To były miesiące! Przeciętnie robotnik wyrabiał 32 dniówki... A później? 11 dniówek na miesiąc to był wcale niezły obrachunek, bo w mieście było 1.500 górników całkowicie bezrobotnych. Konwulsje kryzysu, miotające organizmem kapitalistycznej gospodarki, spowodowały silny wzrost świadomości klasowej rzesz górniczych i zaostrzyły walkę o ich prawa życiowe. M. in. kopalnie „Saturn" była w 1932 r. terenem wielodniowego strajku okupacyjnego.

Walka ozonowego rządu z robotniczym ruchem organizacyjnym szła starymi, wypróbowanymi torami. Prócz

Pragnienie założenia robotniczych organ[illegible] sportowych nurtowało wielu postępowych działaczy. Na terenie Czeladzi owocem tych dążeń było Amatorskie Towarzystwo Sportowe.

Zebranie organizatorów zagaił Pawel[illegible].

— Koledzy i towarzysze! Opracowa[illegible] szego towarzystwa. Chcemy go na dzisiejszym zebraniu odczytać i przedyskutować. Przepiszemy go później niezwłocznie na czysto i przedłożymy do zatwierdzenia władzom administracyjnym. Sierpiński ma głos.

... „Członkiem towarzystwa może zostać jedynie osoba bezpośrednio interesująca się sportem i kulturą fizyczną [illegible] cy materialnej towarzystwu, nie może z tego tytułu zostać członkiem honorowym...".

— Cel tych zastrzeżeń jest jasny, nieprawdaż? — komentował odczytane punkty Sierpiński. — Chcemy obronić się przed infiltracją niepożądanego elementu, rozbijaczy. Nie możemy dzia[illegible] więc wstawić punkt, który pozostawi zarządowi pewną wolną rękę i swobodę decyzji w przyjmowaniu nowych członków.

— Słusznie — przytwierdził Wikarek. — Inaczej spotkałby nas los „Brynicy". Przysiedliby do nas taki opiekun, wujaszek, taki mecenas, sypnąłby trochę groszem, a jakże! Wszyscy by musieli potem skakać koło takiego „do[illegible]", a on całe Towarzystwo owinąłby wokół małego palca.

* * *

Władysław Piegza, referent społeczno-polityczny starostwa w [illegible] patrzył badawczo na Pawelczyka.

— Na terenie miasta Czeladzi istnieją już kluby sportowe, w jakim celu chcecie organizować nowe, jak to nazywacie, Amatorskie Towarzystwo Sportowe?

— W Czeladzi istnieją kluby piłkarskie — wyjaśnił przewodniczący komisji organizacyjnej ATS. — My chcemy zorganizować pewne sekcje niedochodowe, jak lekkoatletyczną, gimnastyczną, gier sportowych, szermierczą. Te gałęzie sportu mają duże znaczenie wychowawcze, a nie istnieje u nas żaden klub, umożliwiający młodzieży robotniczej ich uprawianie.

— Sekcje niedochodowe? — pytał z pewnym zdziwieniem w głosie przedstawiciel starościńskiej władzy. — A na jakich podstawach finansowych opierać się będzie wasze towarzystwo?

— Składki członków, dochody z zabaw, imprez kulturalnych.

— No, tak... zobaczymy... — rzucił na pożegnanie referent Piegza.

Sporo już upłynęło wody w Brynicy od złożenia w będzińskim starostwie przez Pawelczyka i s-kę projektu statutu Amatorskiego Towarzystwa Sportowego. Wokół organizatorów roztoczo-

(Dalszy ciąg na str. 3)



⊙ *W czwartek zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo ligi piłkarskiej ZSRR na bieżący rok. W ostatnich spotkaniach, mistrz ligi, CDSA, pokonał kijowskie Dynamo 2:0, a w Kujbyszewie miejscowe Skrzydła Sowietów zremisowały z moskiewskim Dynamo 1:1. Wyniki te nie spowodowały żadnych przesunięć w tabeli. Dynamo Moskwa zajęło osta[illegible]. CDSA zdobył tytuł mistrzowski, uzyskując 43 punkty na 56 możliwych. Największą niespodzianką tegorocznych mistrzostw jest drugie miejsce tyflijskiego Dynamo i trzecie Szachtiora (Stalino).*



⊙ *W Odessie zakończyły się mistrzostwa ZSRR w koszykówce, w których udział brało 23 drużyny męskie i 24 kobiece. Mistrzostwa trwały dwa tygodnie. Wśród mężczyzn najlepszymi zespołami okazały się drużyny WWS (Moskwa) i Zdlgiris (Kowno). Tytuł mistrza ZSRR zdobyli koszykarze litewscy, wygrywając w decydującym spotkaniu z WWS 58:32. Wśród kobiet pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyła drużyna moskiewskiego instytutu lotniczego, przed zeszłorocznym mistrzem Dynamo (Moskwa).*

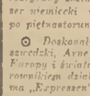


⊙ *Hokeiści Finlandii rozpoczęli intensywne przygotowania do Olimpiady w Oslo. Treningi drużyny olimpijskiej odbywają się na jedynym sztucznym lodowisku, jakie posiada Finlandia, o minimalnych rozmiarach 5 x 15 m. Treningami czołówki fińskiej kieruje Kanadyjczyk fińskiego pochodzenia, Wilio Wirkkunen.*

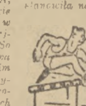
⊙ *1 grudnia otwarty zostanie w Oslo hotel olimpijski „Viking". Jest to 13-piętrowy drapacz chmur w pobliżu dworca wschodniego. Na czas olimpiady hotel ten będzie całkowicie zarezerwowany dla prasy. W tych dniach, mimo, że w hotelu jest jeszcze dużo prac wewnętrznych do ukończenia, uruchomiono już biuro prasowe. Szefem prasowym Olimpiady zimowej 1952 r. jest red. Fyri.*

⊙ *Mistrz Europy wagi ciężkiej, Anglik Gardner, stracił swój tytuł w ubiegłym tygodniu, w spotkaniu z Niemcem ten Hoffem. Mecz rozegrany został w Berlinie. Bokser niemiecki wygrał na punkty, po piętnastorundowej walce.*

⊙ *Doskonały ongiś pływak szwedzki, Arne Borg, rekordzista Europy i świata, założył się z kierownikiem działu sportowego pisma „Expressen", że w dniu swych 50 urodzin przepłynie 100 m dow. poniżej 1,05 min. Zakład wywołał duże zainteresowanie w kołach pływackich i na próbę przybyły tysiące widzów. Borg uzyskał czas 1.04,9. Stary mistrz świata, właściwie — jak pisze prasa szwedzka — nowy mistrz na 100 m dla pływaków powyżej 50 lat, zapowiedział, że w najbliższym czasie przepłynie ten dystans w granicach 1:03 — 1:02.*

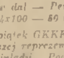


⊙ *Doskonała lekkoatletka holenderska, Fanny Blankers Koen, ustanowiła nowy rekord świata w pięcioboju. Tym ra[illegible] w Amsterdamie (sobota, niedziela) 4.410 pkt. a jej [illegible] gólnych dyscyplinach były następujące: kula — 11,50, 200 m — 24,4 sek.; wzwyż — 160,6 cm; 80 m p. pł. — 11,4 sek.; skok w dal — 5,68 m. W zagranicznej prasie sportowej ukazały się w związku z tym uwagi, że Blankers ma pewny złoty medal w pięcioboju na Olimpiadzie w Helsinkach, ale ... prasa ta zapomniała, że pięciobój nie znajduje się w programie Olimpiady. Konkurencja ta rozgrywana jest jedynie na mistrzostwach Europy.*

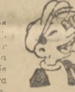


⊙ *Monique Berlioux uzyskała w Mentonie najlepszy tegoroczny czas Francji na dystansie 100 m st. grzbietowym dla kobiet — 1:19,3 min.*

⊙ *Lekkoatleci włoscy uzyskali ostatnio następujące wyniki: Consolini w dysku — 52,28 m; Taddia — 54,79 m w młocie, Siddi — 10,8 [illegible]. Na mistrzostwach kobiecych w Lucca, mistrzynie uzyskały następujące rezultaty: sprinty — Cezarini 12,0 i 25,2, płotki — Rossi 12,0; 800 m — Simonetti 2:20,[illegible]; wzwyż — Janonni 1,50 m; dysk — Cordiale 40,43 m; oszczep — Turci 38,28 m; kula — Piccinini 12,89 m; w dal — Peruca 5,44 m; sztafeta 4x100 — 50 sek.*

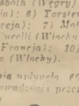


⊙ *W ubiegły piątek GKKF odwołał wyjazd naszej reprezentacji piłkarskiej do Finlandii. Podając tę wiadomość, postępowa prasa fińska pisze, że Fiński Związek Piłkarski, zapraszając piłkarzy polskich, zakontraktował na ten sam czas... międzypaństwowe spotkania z Danią w Helsinkach i w Kopenhadze. Zrezygnowanie Polaków z wyjazdu było w tych warunkach jedynym wyjściem z sytuacji.*



⊙ *Szwajcarska prasa sportowa ogłosiła w tych dniach klasyfikację najlepszych rakiet Europy na rok 1951. Autorem listy jest Edgar. Oto jego lista: 1) Bergelin (Szwecja), 2) Davidsson (Szwecja); 3) von Cramm (Niemcy zach.); 4) Asboth (Węgry); 5) Nielsen (Dania); 6) Torsten Johansson (Szwecja); 7) Mottram (Anglia); 8) Cucelli (Włochy); [illegible] Destremeau (Francja); 10) Rolando del Bello (Włochy).*

⊙ *15 sierpnia upłynęło 60 lat od chwili wprowadzenia przez Międzynarodowy Związek Piłkarski do przepisów gry tej gałęzi sportu [illegible] tu karnego. Określenie i spr[illegible] „jedenastki" nastąpiły w dniu 15 sierpnia 1891 roku na wniosek Irlandii.*



Turniej klasyfikacyjny wyłonił czołówkę bokserską Szczecina

SZCZECIN. W celu przeprowadzenia klasyfikacji bokserów okręgu szczecińskiego i ustalenia kadry reprezentacyjnej okręgu, sekcja bokserska WKKF w Szczecinie zorganizowała turniej, w którym wzięło udział 43 [illegible] no następującą kolejność:

[illegible] — 1) Fracik (Gwardia), 2) S[illegible] (Kolejarz).

[illegible] — 1) B[illegible]natowski (Kolejarz), 2) Walczak (Gwardia).

[illegible] — 1) Górecki (Gwardia), 2) Kierdan (Kolejarz).

lekka — 1) Czarnecki, 2) Słopa (obaj Gwardia).

lekkopółśrednia — 1) Bargiel (Gw.) [illegible].

półśrednia — 1) Sadowski (Kolejarz), 2) Kukulak (Gwardia).

lekkośrednia — obydwu finalistów Przybylska i C[illegible] z Gwardii zdyskwalifikowano za unikanie walki.

średnia — 1) Gadek, 2) Karpow (obaj Gwardia). Najlepsze walki stoczyli: Sadowski z Kukulakiem, Bargiel z P[illegible]kim oraz Górecki z Kierdanem. Najlepsze przygotowanie wykazały drużyny Gwardii i Kolejarza.



Andreas



Barth



Mueller
Foto: Gremlowski

NRD — Polska 117:101

Mężczyźni wygrali 61:48
Kobiety przegrały 40:69

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kociszewski debiutował w reprezentacji. Jego rezultat na 400 m. dow. nie stanowi rewelacji. Od kąd bowiem Gremlowski zszedł poniżej 5 min., nabraliśmy apetytu na wyniki tylko w granicach możliwości „Ghandiego". Ale właśnie ambicja dorównania Gremlowskiemu, przykład jego uporczywych wysiłków nad uplasowaniem się w czołówce pływaków Europy sprawiają, że Kociszewski już pokonał dwu świetnych zawodników niemieckich, a jutro zapewne zerwie dalsze sekundy z swego życiowego rekordu.

Cenna wskazówka

Przegraliśmy pierwszy dzień różnicą 11 punktów, przegraliśmy i cały mecz. Zbyt drastyczna jest przewaga niemieckich zawodniczek, i nie mogły jej zniwelować najambitniejsze wysiłki naszych pływaczek. To jest cenna wskazówka, w którym kierunku pójść musi energiczna ofensywa szkoleniowa w najbliższym czasie. Ale z całego spotkania płyną jeszcze inne, pełne optymizmu wnioski. Oto przy wszystkich błędach pływactwo robi systematyczne postępy, z najbardziej zacofanej w naszym sporcie dziedziny wyrasta powoli na mocny punkt.

Zaczęło się od 8:3

Mecz rozpoczął się przyjemnym sukcesem. Gremlowski był w biegu na 400 m dow. murowanym faworytem, ale z Kociszewskim wiązano słabe nadzieje na wyprzedzenie Hungera, o pokonaniu rekordzisty Muellera nie było mowy. Po 100 metrach w przedzie płynęła trójka Gremlowski, Mueller, Hunger, o 4 m za nimi Kociszewski. Czego się jeszcze spodziewać po tak niezachęcającym początku. Ale nie docenialiśmy ambicji warszawianina.

Kiedy Gremlowski po 300 m oderwał się lekko od niemieckiego tandemu, Kociszewski przypuścił ostry atak na ich pozycje. Krótka była walka z Hungerem, Polak minął go błyskawicznie, a potem przez 50 m atakował wytrwale wielkiego, ciężkiego jak wieloryb Muellera wyprzedzając go w efekcie na końcowych metrach wyścigu.

„Ghandi" cieszył się z tego sukcesu kolegi bardziej niż z własnego zwycięstwa, a widownia zgotowała obydwum zasłużoną owację.

Prowadziliśmy 8:3, kiedy na starcie stanęły crawlistki do biegu na 100 m. Przez połowę dystansu Dzikówna trzymała się dzielnie czoła, później Niemki wzmocniły tempo, oderwały się od Polki; a na finiszu drobniutka Richter z fantazją atakowała swą renomowaną rodaczkę, rekordzistkę Jutte Grossmann i przegrała o długość ramienia.

Drugie zwycięstwo

25 metrów pod wodą przepłynął **Petrusewicz** po starcie 100 m klasycznym „b". Wywołało to najpierw zdumienie, a potem ogromną radość na widowni, kiedy przy nawrocie wypłynął z wody o pół metra przed Niemcami. Nie oddał prowadzenia do końca, ale na finiszu stoczył ciężką walkę z **Straussem**, który wykazał zadziwiająco poważny zasób sił. **Ciężki** jak wiadomo nie jest specjalistą w stylu klasycznym, ale pod nieobecność chorego Dobrowolskiego (cóż za strata dla reprezentacji) wypełnił bez zarzutu swój obowiązek.

Nawroty na stojąco

Dobranowska była pewna zwycięstwa, nikt nie wątpił w nie na widowni, ale Polka ostanie 3 nawroty wykonała tak fatalnie, na stojąco, że Schaue nie miała trudności z dojściem Dobranowskiej, by na ostatnich metrach wysunąć się o mgnienie oka przed nią. Tymczasem pływaczka Górnika Dabek, mała, wiecznie uśmiechnięta dziewczynka powetowała zawód sprawiony przez jej renomowaną koleżankę. Przez 150 m zdecydowanie ostatnia, z wysiłkiem rozpoczęła finisz, ale dał jej on cenny sukces w postaci zwycięstwa nad Knoll, i trzecie miejsce w tym pełnym emocji biegu.

Z zamkniętymi oczami

Ostatnie, trzecie zwycięstwo pierwszego dnia wywalczył dla polskich barw Boniecki. W biegu na 100 m grzbietowym liczyliśmy skrycie, że może Wesołowski rozdzieli na mecie Niemców, i zwiększy nasz punktowy dorobek, ale niesposób było tego dokonać przy tak fatalnych nawrotach. Wesołowski płynął jak statek pozbawiony kompasu, nieomal błądził między liniami toru, a brzegiem basenu, tracąc energię, czas i cenne metry. Abicht i Kipke dobrze widzieli trasę wyścigu, nie zamykali oczu, jak to jest w zwyczaju większości naszych zawodników. Zgarnęli dla swej drużyny 5 punktów, uczynili tyle, ile od nich oczekiwano.

Fijałkowska przekroczyła ramy swych możliwości, wyprzedziła na mecie Niemkę Herzer, ale tym nie mogła uratować przewagi punktowej NRD. **Gold** wygrał 200 m żabką, a kiedy sztafeta 3×100 m zmiennym przyniosła sukces gościom, stało się jasnym, że do nich należeć będzie zwycięstwo w tym meczu.

Emocjonująca sztafeta

Boniecki w biegu indywidualnym wygrał pewnie z Abichtem, ale nie zdołał powtórzyć tego sukcesu w sztafecie. Abicht doskonale wytrzymał tempo wyścigu, nawrotami nadrabiał straty poniesione na dystansie, nie uronił ani centymetra w tej zaciętej walce, a nawet motylkarz Strauss skończył o ułamek sekundy wcześniej niż Petrusewicz.

I tu powtórzyła się ta sama historia: Niemiec nie tylko nie pozwolił Petrusewiczowi na objęcie prowadzenia, ale na ostatnich 25 metrach uzyskał blisko 3 metrową przewagę. Ogłuszający doping widowni dodał animuszu Mroczkowskiemu, kiedy rzucił się on w pogoń za Muellerem na ostatniej zmianie sztafety. Już przy pierwszym nawrocie Polak złapał Niemca. Drogo musiał jednak zapłacić za ten wysiłek. W końcówce Niemiec był minimalnie szybszy, dotknął brzegu basenu o błysk światła wcześniej niż Mroczkowski. Sędziowie sprawiedliwie orzekli, iż oba zespoły uzyskały identyczny czas, dla nas oznaczało to ustanowienie nowego rekordu Polski.

Sztafeta 4 × 100 dow. była czystą formalnością jednakże ta zwykła formalność przyniosła nowy rekord krajowy, lepszy od starego o 11,4 sek. Autorkami rekordu była czwórka Dzikówna, Przyborowiczówna, Werakso i Kowalska.

* * *

Mecz poprzedzony został ceremonią oficjalną, na którą złożyły się przemówienia przewodniczącego sekcji pływackiej GKKF Gruszy oraz sekretarza Komitetu Sportu NRD Lothara Flemminga. Po wymianie proporczyków i wiązanek kwiatów, zawodnicy polscy Ciężki i Dobranowska wręczyli wiązankę kwiatów sędziemu głównemu zawodów Węgrowi Karpaty. Hymny narodowe NRD, Węgier i Polski zakończyły część oficjalną.

W biegu na 200 m grzbietowym Niemka Teuscher popełniła błąd przy trzecim nawrocie. Sędzia torowy podniósł czerwoną chorągiewkę, co oznaczało po prostu dyskwalifikację. Sędzia główny chciał wydać decyzję dyskwalifikującą Teuscher, która zresztą pewnie ze znaczną przewagą wygrała ten bieg. Ale wówczas polscy zawodnicy zwrócili się do głównego arbitra z prośbą, aby nie karał Niemki za to formalne uchybienie. Teuscher utrzymała dzięki temu zwycięstwo a między zawodnikami obu drużyn pogłębiła się jeszcze bardziej przyjacielska atmosfera.

ale po 100 metrach spokojnie, regularnie płynący Giera minął Polaka i szybko odsunął się od niego na odległość 3 m. Widownia zamarła.

Petrusewicz jeszcze raz nagłym zrywem doszedł Niemca, by po chwili znów spaść na drugą pozycję. Akademicki mistrz świata płynął spokojnie po zwycięstwo. Ostatni nawrót wprawił nas w osłupienie. Oto bowiem Petrusewicz jakimś niesamowitym wysiłkiem odbił się o brzeg basenu, zanurzony głęboko pod wodą jak rekin podpłynął do Niemca, a potem ciągnął długimi jak wiosła rękami. Centymetr po centymetrze zyskiwał przewagę. Ściany pływalni mało nie pękły od ogłuszającego ryku, jakim widownia dopingowała Polaka. A on rozpaczliwym wysiłkiem toczył straszliwie zaciekłą walkę z Gierą. Ostatnie metry przyniosły rozstrzygnięcie na rzecz Polaka. **To było wspaniałe zwycięstwo, a Petrusewicz jeszcze mocniej zdobył dla siebie serca warszawskiej widowni.**

BRZYDKO, ALE SKUTECZNIE

Procel pływa brzydko. Kołysze się ciężko na wodzie, a jego olbrzymia, masywna sylwetka czyni wrażenie jakiejś olbrzymiej ryby, pędzącej z olbrzymim wysiłkiem po wodzie.

Procel przez 50 metrów pojedynku sprinterskiego crawlistów walczył ciężko o prowadzenie, wreszcie oderwał się od rywali, a kiedy zakończywszy zwycięsko walkę wyszedł na brzeg basenu, ze zdziwieniem stwierdziliśmy, że był znacznie mniej zmęczony niż wszyscy trzej pozostali uczestnicy tego emocjonującego biegu.

Wciąż jesteśmy przekonani, że Procla stać na znacznie lepszy wynik, chociaż niczego nie można zarzucić niedzielnemu jego wynikowi.

Mroczkowski dał z siebie maksimum wysiłku, świadczy o tym dobitnie wynik 1.01,7, a więc o jedną dziesiątą sekundy zaledwie gorszy niż czas Muellera.

PRZYJEMNE NIESPODZIANKI

Dużą niespodzianką było zwycięstwo Schneidera nad specjalistką grzbietu Teuscher w biegu na 100 m grzbietowym. Ale z naszego stanowiska najważniejszym wydarzeniem w tym wyścigu była świetna postawa Koreckiej. Polka nastawiona na walkę z z Teuscher ani spostrzegła się, jak Schneider po 50 metrach zyskała znaczną przewagę. Teraz chodziło już tylko o drugie miejsce. Korecka błądziła po torze: zaplątywała się w liny, straciła na tym masę czasu, a jednak wyprzedziła Teuscher, a do tego sukcesu dołączyła nowy rekord Polski.

Świetnie popłynęła również Dzikówna. Szczerze mówiąc, nie liczyliśmy, aby mogła rozdzielić na mecie wyścigu na 400 m dow. obydwie Niemki. Tymczasem Polka od startu pilnowała troskliwie obu rywalek, 200 m minęła w czasie lepszym od rekordu Polski, a chociaż w końcówce brakło jej sił, nie pozwoliła wydrzeć sobie drugiego miejsca. Dopełnieniem sukcesu tej dzielnej pływaczki, był nowy rekord Polski, lepszy od starego o bez mała 8 sekund.

Mrozówna tylko o sekundę przegrała z doskonałą Niemką Barth, a takiego wyniku nie zapowiadała absolutnie walka na pierwszych długościach basenu. Jeszcze po 150 metrach Polka znajdowała się na trzeciej pozycji, ale wtedy właśnie rozpoczęła długi finisz, wyprzedzając łatwo Arndt i będąc o krok od zwycięstwa nad Barth.

Gdyby bieg przedłużyć jeszcze o 5 metrów, nic nie wydarło by zwycięstwa Polce.

Przez chwilę mieliśmy nadzieję na podwójny sukces w biegu na 200 m grzbietowym. Było to mniej więcej po 150 m kiedy Jaśkiewicz płynął równo z Abichtem i zdawało się, że minie Niemca. Abicht odparł jednak atak Polaka, a choć różnica między nim a Jaśkiewiczem nie była duża, zameldował się na mecie o 3 metry za Bonieckim.

Nigdy nie wiadomo, w jakiej konkurencji Dobranowska jest aktualnie lepsza. Tym razem liczono na motylek. Polka popłynęła 100 m w granicach rekordu Polski, od którego dzieliły ją ułamki sekund, nie zdołała jednak wygrać z Schaue. Nie dziwcie się, Niemka pływa regularnie 1.26, a to jest czas o 2 sekundy lepszy od naszego rekordu.

SZTAFETY

Mecz zakończyły sztafety. Pierwszą przegraliśmy, chociaż po dwu zmianach Polki prowadziły z przewagę blisko 3 m, kiedy jednak w stylu dowolnym wystartowała maleńka Richter było oczywistem, że ona wywalczy

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wyniki techniczne pierwszego dnia meczu

400 M DOWOLNYM: 1) Gremlowski 5:03,1; 2) Kociszewski 5:09,1; 3) Mueller (NRD) 5:14,2; 4) Hunger (NRD) 5:15;

100 M DOWOLNYM KOBIET: 1) Grossmann (NRD) 1:13,2; 2) Richter (NRD) 1:13,6; 3) D[illegible]ówna 1:16,2; 4) Białówna 1:18,6;

100 M MOTYLKOWYM: 1) Petrusewicz 1:12,4; 2) Krauser (NRD) 1:13; 3) Giera (NRD) 1:13,5; 4) Ciężki 1:15;

200 M MOTYLKOWYM KOBIET: 1) Schaue (NRD) 3:15,5; 2) Dobranowska 3:15,9; 3) Dąbkówna 3:20,4; 4) Knoll (NRD) 3:22,5;

100 M GRZBIETOWYM: 1) Boniecki 1:12,8; 2) Abicht (NRD) 1:13; 3) Kipke (NRD) 1:14,4; 4) Wesołowski 1:15,3;

200 M GRZBIETOWYM KOBIET: 1) Teuscher (NRD) 3:07,9; 2) Fijałkowska 3:09,1; 3) Herzer (NRD) 3,09,2; 4) Korecka 3:13,4;

200 M KLASYCZNYM: 1) Gold (NRD) 2:49,0; 2) Goetz 2:50,4; 3) Nikodemski 2:51,6; 4) Bodinger (NRD) 2:52,7;

3×100 M ZMIENNYM MĘŻCZYZN: 1) NRD w składzie Abicht, Strauss Mueller — 3:26,7; 2) Polska (Boniecki Petrusewicz, Mroczkowski) — 3:26,7 — REKORD POLSKI.

4×100 M STYLEM DOWOLNYM KOBIET: 1) NRD (Elsen, Andreas, Richter i Grossmann) — 5:05; 2) Polska (Dzikówna, Przyborowicz, Werakso, Kowalska) 5:12,2 (REKORD POLSKI).

Drugi dzień zawodów

Pierwszy międzynarodowy mecz pływacki Polska — NRD zakończył się zwycięstwem gości 117:101. **Konkurencje męskie wygrali Polacy 61:48, a konkurencje kobiece Niemki 69:40. Efektem dwudniowych pojedynków na basenie stołecznego MDK jest 7 nowych rekordów Polski, z których 5 ustanowiły kobiety, a 2 mężczyźni.**

Porównanie wyników mówi wyraźnie o olbrzymiej przewadze gości w konkurencjach żeńskich. Ona zdecydowała o końcowym rezultacie spotkania: chociaż nasze reprezentantki uzyskiwały wyniki w granicach rekordów krajowych, bądź nawet te rekordy biły.

Cóż jednak można jeszcze więcej uczynić, gdy przeciwniczki osiągają wyniki na wyższym poziomie.

Nie miejsce tu na szukanie usprawiedliwień porażki. Nie stanowi ona zaskoczenia. Wiedzieliśmy od dawna, że pływanie stoi w NRD na wyższym niż u nas poziomie. Na taki stan rzeczy wpływa nie tylko praca zawodników i kadry instruktorskiej, nie bez znaczenia są warunki technicznej natury. Niemiecka Republika Demokratyczna dysponuje trzykrotnie większą ilością krytych basenów i taką przewagę niełatwo zniwelować. Jeżeli więc zbierać będziemy wnioski z dwudniowych zawodów, to winny one dotyczyć również ważnego zagadnienia budownictwa nowych obiektów pływackich, oraz prawidłowego wykorzystania już istniejących.

„BOHATER" DNIA

W drugim dniu meczu na ogółem 9 rozegranych konkurencji, 4 przyniosły zwycięstwo Polakom. Podobnie jak w sobotę, „bohaterem" dnia był Petrusewicz.

Warszawa wierzyła w tego chłopca, liczyła na jego zwycięstwo w wyścigu na 100 m, na 200 m, klas „b". A jednak przeżywaliśmy chwile gorzkiego zawodu i niemal rezygnacji z wszelkich nadziei na sukces. Petrusewicz i tym razem ze startu popłynął 25 metrów pod wodą, dało mu to prowadzenie,

Droga do Spartakiady

(Dokończenie ze str. 2)

no pajęczą sieć inwigilacji, dochodzeń, przesłuchiwań, wywiadów ... Podanie nabierało tzw. mocy urzędowej.

Trudności organizatorów nie kończyły się na kontaktach z władzą administracyjną. Przeciwnie, działacze „konkurencyjnych" klubów z godną uwagi zaciętością prowadzili również robotę kopania dołków na terenie czeladzkiego koncernu górniczego. Na biurku naczelnego dyrektora „Saturna" znalazł się obszerny memoriał, w którym dzień [illegible] przeczytał: .... W Czeladzi istnieje już 112 organizacji społecznych różnego typu. Powstanie 113 organizacji, o niewiadomym kierunku, nie jest wskazane, bo będzie one prowadzić tylko rozbijacką robotę w [illegible]".

W kilka dni później, wezwano prezesa ATS do gabinetu zawiadowcy kopalni. Z tytułu swego zwierzchnictwa służbowego, świadom w pełni przewagi gospodarczej i potęgi przemysłowego molocha, dygnitarz przemówił do robotniczego działacza tonem ostrym, bez względnym i wyniosłym:

— Zabraniam wam zajmowania się sportem! Ani minuty dłużej! W przeciwnym razie zostaniecie zredukowani!

— Swoim wolnym czasem poza służbą ja sam dysponuję — brzmiała pełna godności odpowiedź.

Zawiadowca dotrzymał słowa: gdy starostwo będzińskie, nie znajdując do statecznego pretekstu do odmowy za[illegible] działalność Towarzystwa i praca jego ruszyła [illegible] zarządu znalazł się [illegible] zredukowanych górników.

* * *

Radością i chlubą ATS była lekkoatletyczna drużyna juniorów: już po roku pracy zdobyli oni mistrzostwo Śląska. Warto wspomnieć kilka nazwisk: Szkoc [illegible] — mistrz Śląska kl. B na długich dystansach, 15-letnia sprinterka Serafinówna Irena — reprezentantka Polski, sprinterka Jarocka Maria.

Osobną kartą w kronice Towarzystwa był udział lekkoatletycznej drużyny na mistrzostwach Polski juniorów w Łodzi. Wyjazd ten do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania: kasa bowiem klubowa była w tej chwili wyjątkowo pusta. Sytuację uratowała osobista ofiarność członków klubu.

— Niech wiedzą u nas, że lekkoatletyka robotnicza żyje i rozwija się!

Zabiegi nie były bezowocne, młodź ATS zajęła trzecie miejsce w zespołowej punktacji.

Nowym dorobkiem mogła też w niedługim czasie poszczycić się jedyna w [illegible] Dąbrowskim sekcja szermiercza: wicemistrzostwo Śląska klasy B.

Podejrzliwość i szykany władz administracyjnych, jawnie niechętne stanowisko dyrekcji kopalni, krecia robota zawziętych pseudodziałaczy sportowych — wszystko to nie powstrzymywało rozwoju klubu. Ataki czynników rządowych zjednały towarzystwu i jego aktywistom mir niezwykły w szeregach górniczych i wśród ogółu miejscowej ludności. Młodzi czeladzcy sportowcy czuli się wysunięcą na linii frontowej strażą przednią, pionierami nowych dróg sportu robotniczego i pracowali z zapałem godnym najwyższego uznania — jak to stwierdzają w swych wspomnieniach działacze klubowi. Głęboka wiara w przyszłość towarzyszyła wszystkim ich poczynaniom.

— Masowy sport młodzieży robotniczej, wszystkich ludzi pracy, zależy od obalenia ustroju niesprawiedliwości i wyzysku. Chwila taka nadejdzie — tak mówili, myśleli i tego pragnęli z całej siły górnicy z „Saturna".

* * *

Kończymy rozmowę z Józefem Pawełczykiem, obecnym prezesem ZKS Górnik przy kopalni „Czerwona Gwardia" w Czeladzi.

— Nasz udział w Spartakiadzie! — powtórzył on wolno — Dwunastu naszych lekkoatletów reprezentuje barwy zrzeszenia. Sześciu naszych działaczy bierze udział w pracach organizacyjnych. Kilku swoich wychowanków mamy w szeregach innych zrzeszeń. Chlubimy się, że sztandar zrzeszenia Górnik na defiladzie niósł nasz wychowanek Mucha Walerian, sztygar kopalni „Czeladź", jubilat 25-lecia czynnej sportowej działalności.

— Niech mi wolno będzie wypowiedzieć jeszcze kilka wrażeń osobistych — dodał po chwili Pawełczyk — Mój udział w Spartakiadzie wydaje mi się snem. Ta młodzież gwarna, swobodna, roześmiana ... Te warunki uprawiania sportu, opieka Państwa, organizacji politycznych i społecznych ... Obozy treningowe, instruktorzy ... O tym wszystkim przed wojną mogliśmy tylko marzyć. (zet)

Mistrzostwa Polski w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet

ELBLĄG (tel. wł.). Elbląg starannie przygotował się na przyjęcie naszych maratończyków i wieloboistów. [illegible] program zawodów i wszelkie szczegóły organizacyjne, starając się zapewnić zawodnikom jak najlepsze warunki.

W pierwszym dniu zawodów na stadion przybyło mimo dnia powszedniego, 2000 osób. Przeważała młodzież.

W sobotę przeprowadzono pierwszych pięć konkurencji 10-boju mężczyzn trzy konkurencje 5-boju kobiet oraz eliminacje w rzucie młotem przed meczem z NRD.

W [illegible] wzięło udział tylko 4 zawodników, jednak wyniki były nadspodziewanie dobre. Nie startował Masłowski. Zwyciężył Zieleniewski wynikiem 48,75 zapewniając sobie miejsce w naszej reprezentacji. Ponad 46 metrów rzucili: Świetlicki i Harmata, a junior Ośmiałowski wynikiem 43,42 uzyskał najlepszy wynik w tej kategorii.

Na starcie 10-boju zabrakło zeszłorocznego mistrza, Krzyżanowskiego, którego lekarz nie dopuścił do startu. Pod jego nieobecność, najpoważniejszymi kandydatami, spośród dziesięciu uczestników 10-boju, do tytułu mistrzowskiego stali się: Pachoł ze szczecińskiego AZS i Krzesiński z gdańskiej Spójni. Do tej pary najniespodziewaniej wmieszał się młodziutki Tomaszewski z Gdańska, który po pierwszym dniu uplasował się na drugim miejscu przed Krzesińskim. Z pięciu rozegranych pierwszego dnia konkurencji, trzy wygrał Pachoł. Dobrze spisał się również łodzianin Tulecki, wygrywając dwie konkurencje biegowe. Krzesiński był najlepszy w [illegible].

W pięcioboju kobiet [illegible] nych zawodniczek, na starcie stanęło 8, wśród nich Moderówna, Minicka, Lesznerówna — najpoważniejsze kandydatki do mistrzowskiego tytułu. Po pierwszym dniu prowadzenie objęła Moderówna, która była najlepsza w biegu na 200 m z dobrym czasem [illegible].

Nadprogramowo odbył się bieg na 3.000 m, w którym Mańkowski pokonał o dobre 60 m Kielasa, uzyskując [illegible].

Wyniki pierwszego dnia:

10-BÓJ MĘŻCZYZN: 100 m: 1) Tulecki (Włókniarz Łódź) i Pachoł (AZS Szczecin) 11,4. Kolek (Gwardia Gdańsk) i Krzesiński (Spójnia Gd.) 11,5; Tomaszewski (Budowlani Gd.) i Borysewicz (Budowlani Gdańsk) 11,6. Skok w dal: Pachoł — 6,51; Krzesiński — 6,29; Tomaszewski — 6,24. Kula: Pachoł — [illegible]; Tomaszewski i Krzesiński 11,[illegible]. Skok wzwyż: Krzesiński 1,7[illegible] m; Kolek 1,6[illegible]; Adamski Pachoł i Tomaszewski 1,60. 400 m: Tulecki 53,1; Tomaszewski 53,3; Borysewicz 53,4.

Punktacja po pierwszym dniu: 1) Pachoł 3.274 pkt.; 2) Tomaszewski 3.059; 3) Krzesiński 3.070; 4) Tulecki 2.957; 5) Borysewicz 2.758; 6) Kolek [illegible].

5-BÓJ KOBIET: skok wzwyż: Lesznerówna (AZS Poznań), Macielakówna (AZS Poznań) i Penners (Spójnia Gdańsk) 1,45. Kula: Moderówna (Budowlani Gdańsk) 9,99; Minicka (Budowlani Szczecin) 9,73; Peskówna (Włókniarz Łódź) 9,56; 200 m: Moderówna 26,9; Minicka 27,1; Bocianówna (Budowlani Gdańsk) 27,3.

Punktacja po pierwszym dniu: 1) Moderówna 1.449 pkt.; 2) Lesznerówna 1.431; 3) Minicka 1.353; 4) Penners 1.244; 5) Bocianówna 1.226; 6) Hofmoki (Unia Łódź) 1.164.

Eliminacje rzutu młotem: 1) Zieleniewski (Bud. Gdańsk) 48,75; 2) Świetlicki (Włókniarz Pabianice) 46,80; 3) Harmata (CWKS) 46,73; 4) Ośmiałowski (Bud. Gdańsk) 43,42.

3.000 m: 1) Mańkowski (Bud. Gd.) 8:55,6; 2) Kielas (Gwardia Gdańsk) 9:03,6; 3) Ożóg (WKS Elbląg) 9:32,3.

(Wyniki II dnia na str. 4)

Honved — ATK (CSR) 6:2

BUDAPESZT. (tel.) W decydującym meczu o pierwsze miejsce turnieju drużyn wojskowych państw demokracji ludowej, z okazji święta armii węgierskiej, spotkały się zespoły Honved (Węgry) i ATK (CSR). Mecz rozegrany w sobotę w obecności 20.000 widzów zakończył się zwycięstwem Węgrów 6:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kocsis 4, Puskas i Vorvath po 1, dla ATK Pazicky i Szolc po 1. Sędziował Bułgar Garev.

W przerwie tego meczu odbył się bieg na 5.000 m. Wygrał Czechosłowak Roudny w czasie 15.10,6 min przed Szilagyim (Węgry) 15.12,6 i Uszohy (Węgry) 15.27,4.

W meczu siatkówki ATK pokonał Honved 3:1, a w meczu bokserskim Honved wygrał z zespołem bułgarskim CDNV 14:10.

Passa zwycięstw Unii trwa nadal

Ogniwo Kraków pokonane 1:0 (0:0)

OGNIWO: Pajor, Gędłek, Glimas, Mazur, Miksa, Kulasa, Pawlowski, Rajtar, Gołąb, (Kadluczka), Radoń, Bobula.

UNIA: Szymkowiak, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cehula, Tim, Przecherka, Cieślik, Alszer, Skorupa, Kubicki.

Bramkę zdobył w 65 min. Cieślik. Sędzia Walter z Poznania. Widzów 15.000.

Seria zwycięstw mistrza Polski w drugiej rundzie rozgrywek trwa nadal. W niedzielę Unia pokonała w Krakowie Ogniwo 1:0 i chociaż zwycięstwo przyszło Ślązakom po ciężkiej walce, było ono w pełni zasłużone.

Triumf święciło bezbłędne realizowanie zasad gry defensywnej, z której zwycięzcy w stosownych chwilach przechodzili do zaskakujących zawsze bardzo groźnych ataków.

Gospodarze zagrali nadspodziewanie dobrze we wszystkich liniach ale równocześnie mało skutecznie. Nawet okresowe bombardowanie bramki mistrza Polski w drugiej części zawodów nie przyniosło Ogniwu żadnego efektu.

Pierwsza część zawodów upłynęła na równorzędnej wyrównanej grze. Już w pierwszych minutach debiutujący bramkarz Ogniwa 18-letni Pajer likwiduje niebezpieczne strzały napastników: Skorupy, Kubickiego i Alszera. W drugim kwadransie Ogniwo przechodzi do kontrataków i zdobywa dwa pod rząd rzuty rożne. W 24 min. Cehula broni główką w bramce niezwykle przytomnie strzał Radonia. W 31 Pajer zbiera oklaski widowni za przytomną obronę groźnego strzału Kubickiego. W 34 min. Gędłek likwiduje bardzo nieprzyjemną akcję chorzowian po rzucie rożnym. Tuż przed pauzą Szymkowiak popisuje się [illegible] obroną na [illegible] ataku Bobuli z Radoniem.

Po zmianie pól tempo nie słabnie ani na chwilę. Stroną atakującą jest Ogniwo, które zmusza formacje defensywne Unii do najwyższych wysiłków. W 59 min. niesamowitą bombę Mazura Szymkowiak wybija na róg końcami palców.

W 65 min. pada zwycięska bramka dla Unii. Cieślik wykonuje rzut wolny z 20 metrów i piłka ląduje w siatce Ogniwa. Przy większej rutynie Pajera strzał Cieślika był do obrony.

Ogniwo nie peszy się traconą bramką, ale ze wzmożoną zaciętością naciera na bramkę mistrza Polski. Wykładne pozycje pod bramkowe pozostają jednak nie wykorzystane. Nie pomaga [illegible] minutach Gędłek przechodzi do ataku. Wynik 1:0 dla Unii pozostaje do końca zawodów nie zmieniony.

W Unii na wyróżnienie zasłużyły linie defensywne z Szymkowiakiem na czele. Z olimpijskim spokojem rozbijały one wszelkie zakusy agresywnych krakowian. Również bardzo pracowity dzień miała pomoc Unii, a w ataku wyróżnili się obydwaj skrzydłowi, Alszer oraz Cieślik po pauzie.

Ogniwo zrobiło dużą niespodziankę swoim zwolennikom. Drużyna zagrała z sercem i ambicją, nie ustępując w niczym zdobywcy Pucharu Polski. Na podkreślenie zasługuje ofiarna i ambitna gra młodziutkiego Pajera w bramce, obydwu obrońców Gędłka i Glimasa. Miksa z każdym meczem ustala swoją pozycję w drużynie Ogniwa. Również obydwaj pomocnicy wypełnili swoje zadania na dobrą notę. Z napastników wyróżnili się Rajtar, Babula i Pawlowski. Najsłabszy był Radoń, który raził swą powolnością i niezdecydowaniem.

Rakowiecki, Sołtyszewski, Urban, Wapiennik, Różycki, Koźmiński (Biernik), Szymborski, Olejnik, Hogendorf.

KOLEJARZ: Pokorski, Lepka, Deska Słoma, Tarka, Chudziak, Polka, Brzeżańczyk, Anioła, Gogolewski, Koltuniak.

[illegible]rze na tle poznańskiego zespołu wypadli bardzo słabo toteż wynik powinni uważać z szczęśliwy. Kto zawiódł? Na to pytanie jest trudno odpowiedzieć. Gdy zastanawiano się podczas przerwy kogo w zespole należy wymienić — było aż sześciu kandydatów. W szatni pozostał Koźmiński. Z równym powodzeniem tę samą rolę mogliby spełnić: Szymborski, Olejnik, Różycki i Hogendorf.

Zawiódł atak i to zawiódł na całej linii. Nic tedy dziwnego że w drugiej połowie meczu pomoc i obrona gości z łatwością likwidowała wszystkie niemal akcje w zarodku.

mal akcje w zarodku. Zespół gości zaprezentował się bardzo korzystnie. Nie widziało się słabych punktów. W ataku rej wiódł Anioła. Troskliwa czujność Urbana okazywała się mało warta, gdy środkowy napastnik zabierał się do dzieła. Anioła był wszędzie. Widzieliśmy go na prawym skrzydle, to znów za chwilę na lewym łączniku, a ponieważ obok siebie posiadał dobrze grających partnerów, wszystkie akcje poznaniaków nosiły w sobie zarodek bramki. Gdyby nie Szczurzyński w bramce, gdyby nie „orle oko" sędziego ([illegible]) wynik byłby wyższy. Dwa st[illegible], które ugrzęzły w siatce. Szczu[illegible] wyjął z uśmiechem, ponieważ [illegible] a chwilę przedtym odgwizdał spalony.

Wiele słów uznania należy się parze Baran — Wapientik. Zwłaszcza ten ostatni starał się wprowadzić jakiś ład w trójce pomocy i niejednokrotnie zapuszczał się do linii własnego napadu, aby (nie jesteśmy w tej chwili złośliwi) [illegible]trować kolegom, jak wygląda dokładne podanie lub wybiegł na pozycję.

Historia trzech bramek jest krótka. Pierwszą zdobyto już w 5 minucie, po kombinacji Anioła — [illegible] — Brzeżańczyk. Strzelcem był Brzeżańczyk. W 3 min. później trójka napadu gości z łatwością przedarła się na tyły obrony i mając przed sobą jedynie Szczurzyńskiego wymieniła jeszcze parę podań, aby w końcu zakończyć tę akcję strzałem. Na listę strzelców tym razem wpisał się Anioła.

Trzecią bramkę uzyskał Gogolewski po raidzie z połowy boiska. (wl)

Górnik Radlin — Kolejarz Warszawa 1:0 (1:0)

GÓRNIK — Budny, Budziński, Pytlik, Zdrzałek, Grzegorczyk, Kurzeja, Sobek, Krasówka, Franke, Szleger, Wiśniowski.

KOLEJARZ — Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Brzozowski, Szczawiński, Łabenda, Kobylański, Szularz, Strojny, Popiołek, Łącz, Wesołowski.

Jedyną bramkę zdobyli w 33 minucie Szleger.

Sędziował Tiniarski z Łodzi. Widzów 10.000.

Górnicy wywieźli z Warszawy 2 punkty, zdobywając je zupełnie zasłużenie. Drużyna śląska, składająca się z graczy o dobrych warunkach fizycznych, znana z przysłowiowej już twardości w grze, tym razem przewyższała gospodarzy również techniką. Po kilku miesiącach ustawicznego zmieniania składu drużyny, spowodowanego kontuzjami zawodników, w niedzielę górnicy wybiegli na boisko w Warszawie w najlepszym swoim zestawieniu. Do napadu powrócił Franke, a Krasówka przeszedł na pozycję prawego łącznika.

Ślązacy zeszli z boiska, jako zwycięzcy, bo przede wszystkim przyprzyzwyczaili kolejarzy szybkością. Nawet w ostatnich 30 min. spotkania, kiedy napastnicy warszawscy wzmogli swoje wysiłki i przeważali wyraźnie szybkość obrońców Górnika, pozwala w ostatniej chwili na odwrocenie niebezpieczeństwa.

W tym właśnie okresie zwycięzcy popełnili poważny błąd taktyczny. Cofnęli się pod własną bramkę, dali się zepchnąć do defensywy, a zapomnieli o najskuteczniejszym sposobie utrzymania wyniku — o atakowaniu. Szczęściem dla nich, Kolejarze nie wiele przypominają w tej chwili ten sam zespół z okresu wiosennego, kiedy to potrafili zaskoczyć obronę przeciwnika i celnym strzałem przeważyć losy spotkania na swoją korzyść.

Kondycyjnie kolejarze wytrzymali spotkanie. Więcej w tym było, co prawdą ambicji, niż siły ale zdobyli się nawet na drugie minuty przewagi w ostatnim okresie gry. Wtedy nawet Jaźnicki i Wołosz próbowali wyręczyć nieporadnych swoich napastników.

Z atakiem warszawskiej drużyny jest całkiem źle Łącz, grający na pozycji łącznika, nie może wypełnić roli pracowitego napastnika, w miarę potrzeby cofającego się do tyłu, a Popiołek na środku napadu nie ha możliwości wykorzystania swoich pomysłów w grze. Wesołowski tylko przez pierwszą połowę spotkania próbował walczyć z Budzińskim i to bez żadnego efektu. Jego kolega z prawej strony, Kobylański, walczył tym razem z dużą ambicją, ale jego wszystkie zapędy są tak chaostyczne i nie przemyślane że nie mogą doprowadzić do zdobycia bramki. Szularz, jedyny napastnik o nienagannej technicy, nie potrafi zdobyć się na więcej męskości w grze, ale też nie widzimy powodu dla których ustąpił miejsca Strojnemu, obarczonemu tą samą wadą.

Jak zwykle, ciężar spotkania spoczywał na obronie i pomocy kolejarzy.

Nowym eksperymentem w drużynie, dość zresztą ryzykownym, było powierzenie Brzozowskiemu pozycji bocznego pomocnika. Mistrz sportu nadspodziewanie dobrze wytrzymał spotkanie kondycyjnie i jego zasługą było to, że umiejętnie wysyłał napastników w akcie ofensywne.

W pierwszej połowie górnicy przeważali nieznacznie. Tym niemniej widać było, że ataki ich są znacznie groźniejsze, mniej chaotyczne. Środkowa trójka ofensywna: — Kraskowa, Franke, Szleger — to nieźli technicy, a co jeszcze ważniejsze, znani również jako groźni strzelcy. Właśnie w 33 minucie Szleger przeszedł na prawą stronę i niespodziewanie ze znacznej odległości silnym i celnym strzałem zdobył jedyną bramkę dnia. Kilka minut później podobna akcja górników mogła się zakończyć zdobyciem bramki, ale tym razem Borucz wspaniale schwytał piłkę.

Po przerwie pierwsze minuty należą niedzielnie do drużyny gości. Zasługa to przede wszystkim Krasówki, który uwijał się szybko po boisku i dokładnie podawał piłkę. Po 15 minutach Kolejarz rusza do ataku z wielką ambicją, ma zdecydowaną przewagę, ale atak nie może się zdobyć na żaden celny strzał.

Kilka minut przed końcem spotkania Budny odniósł kontuzję i zastąpił go Pajda.

W zespole zwycięzców, poza obrońcami i środkową trójką napadu, całkiem nieźle wypadł opanowany i spokojny Grzegorczyk.

Gwardia Szczecin — Ogniwo Bytom 0:1 (0:1)

Bramkę uzyskał w 18 min. [illegible]. Sędziowali: Widzyński, [illegible] i [illegible] z Poznania. Widzów [illegible].

OGNIWO: [illegible]

GWARDIA: [illegible]

[illegible]

Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań 0:3 (0:2)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Anioła, Gogolewski i Brzeżańczyk. Sędziował Cober (Katowice). Publiczność 12 tys.

WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Baran,

Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków 1:1 (1:1)

GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski (Wapiennik), Szczurek, Mamoń, Kotala, Gracz, Kohut, Gamal, Mordarski.

WŁÓKNIARZ: Rybnicki, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Ledewicz, Bieniek, Cholewa, Browarski (Parpan II), Nowak, Bożek, Glajcar.

Bramki: 28 min. Gracz, 39 min. Bożek. Sędzia: red. Aleksandrowicz z Warszawy. Widzów ok. 10 tys.

Sobotnie „małe derby" Krakowa zakończyły się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 1:1, ustalonym już w pierwszej części zaw[illegible]. Z przebiegu gry zwycięstwo [illegible]żało się bezprzecznie gospodarzo[illegible], którzy przez 3/4 meczu byli stroną atakującą, a po zmianie pól całymi okresami przesiadywali na połowie Włókniarza.

Wynik remisowy jest niewątpliwie dużym sukcesem jedenastki ludwinowskiej, gdyż poza mistrzem Polski Unia Chorzów żadnej innej drużynie ligowej nie udało się w tym roku zremisować na boisku krakowskich gwardzistów. Zdobyty na Gwardii punkt uratował Włókniarza od spadku z ligi, co zwolennicy [illegible] klubu przyjęli ze zrozumiałym entuzjazmem.

Jak przystało na „derby" lokalne walka była ostra i za[illegible] prowadzona w dozwolonych [illegible]ch. Burze na widowni wywołało nieuznanie bramki [illegible] w 43 min. Bramka była prze[illegible]e strzelona popod robinsonującym Rybickim, ale przed jej zdobyciem sędzia liniowy sygnalizował pozycję „spaloną" niezauważoną przez arbitra głównego Aleksandrowicza. Po krótkiej konfrontacji z sędzią liniowym ob. Aleksandrowicz bramki nie uznał, co z kolei rozpętało niesłychaną wrzawę na widowni.

Gwardia [illegible] bardzo ambitnie. Jedynym błędem taktycznym, który gwardziści popełnili w drugiej połowie zawodów to nieumiejętność „rozciągnięcia" przeciwnika. Należało bombardować bramkę Rybnickiego z każdej nadarzającej się pozycji, a [illegible] wypracowanych akcji i sytuacji. Na wyróżniające noty zasłużyli z Gwardii: Jurowicz, Dudek, Mamoń, Kohut, Gracz; z Włókniarza: Rybicki, Jodłowski, Piekulski, Bieniek, Górecki, Nowak, Bożek, Glajcar.

TABELKA LIGOWA

Gwardia Kraków	19	27:11	39:12
CWKS	18	25:11	32:24
Górnik Radlin	19	23:15	32:24
Budowlani Chorzów	18	22:14	30:18
UNIA CHORZÓW	19	22:16	42:29
Ogniwo Kraków	19	22:16	30:28
Kolejarz Warszawa	19	20:18	31:25
Kolejarz Poznań	18	20:18	30:32
Włókniarz Kraków	18	14:24	27:35
Włókniarz Łódź	19	14:24	18:28
Ogniwo Bytom	18	12:26	15:26
Gwardia Szczecin	18	5:33	13:58

Osiński mistrzem maratonu

ELBLĄG (tel. wł). Zapowiedź startu naszych najlepszych maratończyków oraz decydujących walk o mistrzowskie tytuły w wielobojach ściągnęła w niedzielę na stadion elbląski ponad 5000 widzów. Nie małe zainteresowanie towarzyszyło również biegowi maratońskiemu w jego końcowej fazie na ulicach Elbląga.

Punktualnie o godz. 13 wystartowali maratończycy. Jest ich 16, a wśród nich nie brak niemal żadnego uczestnika zeszłorocznych mistrzostw. Widzimy dwukrotnego mistrza Polski, Osińskiego, Głuszcza oraz „weteranów" Garncarza, Sodułę i Andrzejewskiego. Pogoda sprzyja zawodnikom, jest słonecznie i wieje lekki wietrzyk.

Po wyjściu ze stadionu na czoło wysuwa się zawodnik poznańskiego Kolejarza, Kozera, za nim biegną Głuszcz i Filipek oraz w odstępie 300 metrów Kusik, i Kurek. Sytuacja taka utrzymuje się przez pierwsze 10 km. Na końcu biegną: Andrzejewski, Garncarz, Soduła i Niewiadomski.

Im bliżej półmetka, tym bardziej wzrasta przewaga prowadzącego Kozery. Zwiększa się również podążająca za nim druga grupa zawodników.

Na 3 km przed półmetkiem Osiński przyspiesza tempo i, pociągając za sobą Kurka, mija Kozerę. Czas na półmetku 1 godz. 18 min. Dalsza kolejność jest następująca: Kurek, Kozera, Głuszcz, Filipek, Piotrowski, Grosz, Kusik i inni. Wyścig zamyka Niewiadomski, który biegnie bez większego wysiłku.

Przez całą powrotną drogę sytuacja jest niemal ta sama co na półmetku. Osiński i Kurek idą ramię w ramię. Tak trwa do 4 km przed metą. Tutaj Osiński odrywa się od swego satelity i wpada na stadion, entuzjastycznie witany przez zgromadzoną publiczność. W ten sposób zawodnik Unii ze Szczecinka powtórzył swój zeszłoroczny sukces, zdobywając poraz trzeci mistrzostwo Polski w biegu maratońskim.

5 i pół minuty za Osińskim przychodzi Kozera, któremu udało się wyprzedzić Kurka. Zeszłoroczny wicemistrz Polski Głuszcz kończy bieg jako czwarty.

Czas uzyskany przez Osińskiego 2,43.06 uważać należy za bardzo dobry. Jest to najlepszy rezultat po wojnie, a drugi w historii polskiego maratonu. Również dalsi trzej zawodnicy legitymują się lepszymi wynikami, niż zwycięzca w roku ubiegłym.

WYNIKI: 1) Osiński (Unia Szczecinek) 2.43:06,0; 2) Kozera (Kol. Poznań) 2.49:00; 3) Kurek (Stal Krotoszyn) 2.40:45,0; 4) Głuszcz (Ogn. Warsz.) 2.55:00,0; 5) Gross (Kol. Gdańsk) 2.57:21,0; 6) Witczak (Unia Wejherowo) 2.57:40,0; 7) Piotrowski (Kol. Leszno) 2.57:55,0; 8) Filipek (Ogniwo Katowice) 2.59:04; 9) Garncarz (Ogn. Kraków) 3.08:59,0. Jako trzynasty przybył Andrzejewski, czternasty Soduła (obaj Włókn. Łódź). Godnym podkreślenia jest fakt, że żaden zawodnik nie wycofał się z biegu.

Pachoł i Lesznerówna mistrzami Polski w wielobojach

(Ciąg dalszy ze str. 3

Wyniki 10-boju: 1) Pachoł — AZS Szczecin 6.013 pkt. 2) Krzesiński — Spójnia Gdańsk 5.951; 3) Tułecki Włókniarz Łódź 5,317; 4) Tomaszewski 5.225; 6) Beresiewicz — Budowlani Gdańsk 4.868; 7) Bednarek — Włókniarz Pabianice 4.733; **Pachoł uzyskał w drugim dniu następujące wyniki:** 110 m. płotki — 17,3; dysk — 19,51 m.; tyczka — 3.40 m.; oszczep — 38,65 m.; 1.500 m. — 5.08.2.

Wyniki 5-boju: 1) Lesznerówna — AZS Poznań 2.551 pkt.; 2) Moderówna — Budowlani Gdańsk 2.482; 3) Minnicka — Budowlani Szczecin 2.352; 4) Macijakówna — AZS Poznań 2.033; 5) Penners — Spójnia Gdańsk 2.029; 6) Pestkówna — Włókniarz Łódź 1.828. **W drugim dniu Lesznerówna uzyskała następujące wyniki:** skok w dal — 5.00 m. 80 m. płotki — 13,2 sek.

JUNIORZY KOLEJARZA GNIEZNO MISTRZEM POLSKI W HOKEJU NA TRAWIE

BYDGOSZCZ (tel. wł.). We Włocławku zakończyły się trzydniowe mistrzostwa Polski juniorów hokeju na trawie z udziałem mistrzów grup Włókniarza Poznań, Kolejarza Gniezno, Kolejarza Bydgoszcz. Nie stawili się zawodnicy Stali Gliwic, oddając punkty w. o. Wyniki techniczne: Włókniarz Poznań — Kolejarz Bydgoszcz 2:0 (1:0), Kolejarz Gniezno — Włókniarz Poznań 1:0 (0:0), Kolejarz Gniezno — Kolejarz Bydgoszcz 4:1 (3:0).

W ogólnej punktacji mistrzostwo Polski juniorów zdobył **Kolejarz Gniezno** przed Włókniarzem Poznań i Kolejarzem Bydgoszcz.

HORODYŃSKI ZWYCIĘŻA W III OGÓLNOPOLSKIM WYŚCIGU POCZTOWCÓW

WARSZAWA (tel. wł.) W eliminaciach obwodowych i okręgowych brało udział około 10.000 pocztowców. Większość z nich to młodzi listonosze wiejscy.

W finałach, które odbywały się 30 bm. w Warszawie startowało po 6 najlepszych kolarzy z dziesięciu okręgów. Trasa wyścigu Warszawa — Dziekanów — Warszawa wynosiła 30 km. Start honorowy odbył się na stadionie Kolejarza. Honorowym starterem był wiceminister Poczt i Telegrafów, Ładosz.

Zwyciężył **Horodyński** z Warszawy — 51,05; 2) **Strzemkowski** (Gdańsk) 51,10; 3) **Przybył** (Poznań) 51,11; 4) **Moterowicz** (Łódź) 51,12; 5) **Skierka** (Gdańsk) 51,14; 6) **Wołyniec** (Olsztyn) — 51,15.

Drużynowo zwyciężył Gdańsk 204 pkt., przed Warszawą 193 pkt., Olsztynem — 189, Łodzią — 143, Szczecinem — 138, Katowicami — 132, Poznaniem — 105, Lublinem — 80, Krakowem — 53 i Wrocławiem 38 pkt.

CWKS — Stal Gliwice 8:7

WARSZAWA. Tenisiści gliwickiej Stali w finałowym spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Polski stawili zacięty opór drużynie CWKS-u przegrywając 7:8. Doskonale spisali się juniorzy Stali, którzy wszystkie spotkania rozstrzygnęli na swoją korzyść. Ciekawy pojedynek stoczyła Popławska z Rudowską, wygrywając po ciężkiej walce 6:8, 6:4.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS-u): Olejniszyn — Sebrala 6:1, 6:4, Hebda — Kocz 6:1, 6:2, Radzio — Wojciechowski 0:6, 0:6, w.o. Bełdowski — Kowalski 6:1, 6:3, Rudowska — Popławska 6:8, 4:6, Ostaszewska — Nosalikowa 6:0, 6:2, M[illegible]kowska — [illegible] — Dietrich 2:6, 6:8, Radziwonka — Wilczek 6:8, 5:7, Olejniszyn, Bełdowski — Sebrala, Wojciechowski 6:1, 6:1; Radzio, Kwiatek — Kocz, Kowalski 5:7, 6:4, 6:0; Rudowska, Bełdowski — Popławska, Wojciechowski 6:3, 6:1; Ostas[illegible], Kwiatek — Nosalikowa, Sebrala 6:2, 6:2 ;Riedl, Radziwonka — Wilczek, Dietrich 0:6, 4:6; Mieszkowska, Radziwonka — Ryczkówna, Wilczek 3:6, 0:6.

WROCŁAW. Udaną imprezą był tenisowy turniej o puchar dolnośląskiego WKKF-u, który zgromadził na starcie ponad 60 zawodników i zawodniczek z całego kraju. Po raz pierwszy Wrocław miał możność oglądania czołowych zawodników: Piątka, Niestroja Kowalczewskiego, Tomaszewskiego i Romaniuka. Z gier byli zadowoleni widzowie, a z organizacji zawodnicy, którzy bardzo chwalili Wrocław. Mieliśmy jedną niespodziankę, którą była porażka mistrzowskiej pary Niestrój — Kowalczewski z poznańskim doublem Piątek, Tomaszewski 6:4, 3:6, 2:3

W finale gry pojedynczej Piątek pokonał Niestroja 6:1, 6:3. W półfinałach Piątek pokonał Kowalczewskiego 7:5, 6:1, a Niestrój wygrał z Romaniukiem 6:2 6:1.

W ćwierćfinale Romaniuk po przeszło dwugodzinnej grze zwyciężył Tomaszewskiego 15:13, 4:6, 6:1.

W grze pojedynczej pań: Jaśkowiakówna wygrała lekko z Zającowa 6:2, 6:1. W półfinałach Jędkowiakówna pokonała Skoczyńską 6:1, 6:1, a Zającowa wygrała z [illegible]cką 6:1, 6:4.

W finale gry mieszanej Jaśkowiakówna, Tomaszewski wygrali z parą Gliklich, Piątek 6:2, 2:6, 6:3.

Wyścig terenowy w Chalicach, przeprowadzony w dniu [illegible]ym był ostatnim etapem motocyklistów na drodze do uzyskania tytułu raidowego mistrza Polski.

WYNIKI: kat. 1[illegible] ccm — 1) Płocicki (Spójnia) 17:19,8; 2) Puzio (Budowlani) [illegible]; 3) Karkuciński (Bud.) [illegible].

kat. 250 ccm. — 1) Jankowski (CWKS) 15:00,2; 2) Paluch (Ogniwo) 15:37,2; 3) Nowak (CWKS) 15:42,6;

kat. 350 ccm — 1) Brun K. (Ogniwo) 14:58; 2) Brun St. (Ogniwo) 15:03, 3) Kuśmierek (CWKS) 15:22;

kat. 500 ccm — 1) Kwiatkowski (CWKS) 14:34,4; 2) Szarle (Ogniwo) 15:08,8; 3) Dąbrowski (Bud.) 16:28,5;

kat. z przyczepkami — 1) Mieczyński (Stal) 21:21,2; 2) Sarna (Bud.) 22:03,5.

ZESPOŁOWO: 1) Ogniwo Warszawa (Brun K., Brun S., Szarle); 2) CWKS (Kwiatkowski, Zymirski, Kuśmierek).

W ogólnej punktacji raidowej tytuły mistrzów Polski zdobyli: w kat. 130 ccm — Puzio (Bud.), w kat. 250 ccm. — Jankowski (CWKS), w kat. 350 ccm — Brun K. (Ogniwo), w kat. 500 ccm — Kwiatkowski (CWKS) w kat. z przyczepkami — Mieczyński (Stal).

WARSZAWA — GDAŃSK 11:6

GDAŃSK (tel.) Mecz bokserski reprezentacji Gdańska i Warszawy zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy 14:6. Niespodzianką meczu była porażka Cebulaka z Dampcem.

PRAGA (tel.) W mistrzostwach ligi piłkarskiej CSR miały w niedzielę miejsce znowu zacięte pojedynki. Sparta i Witkowice idące łeb w łeb na czele tabeli nie rozstrzygnęły i tym razem sprawy pierwszeństwa. Oba zespoły uzyskały wyniki remisowe i znowu znajdują się na czele z równą ilością punktów. Wyniki niedzielne były następujące: Preszow — Witkowice 1:1, Sparta — Zilina 1:1, Ostrawa — Slavia 3:2, Gottwaldov — Zelezniczarzy Praga 3:1, Pilzno — Koszyce 2:0.

Liga żużlowa

WŁÓKNIARZ SPÓJNIA 26:25

CZĘSTOCHOWA. (tel wł) Na torze żużlowym w Częstochowie ZS Ogniwo zwyciężyło przewagą jednego punktu w meczu ligi żużlowej ZS Spójnie 26:25. W meczu tym ustanowił nowy rekord toru Kaznowski w czasie 1:28,9. Punkty zdobyli: dla Włókniarza — Kaznowski 9, Szulczewski 8, Miechowski 7 i Wróbel 2; dla Spójni — Kosierpa, Sałabud 6, Kupczyński 4, Kapała 3, Tecmicewicz i Kudala po 2.

KOLEJARZ — OGNIWO 19:35

R[illegible]. (tel wł). Ligowy zespół Ogniwa odniósł wczoraj zdecydowane zwycięstwo w meczu ligi żużlowej gromiąc ZS Kolejarz 35:19.

NOWE REKORDY ŚWIATA ZATOPKA

PRAGA. (tel.) W miejscowości Chouslka (25 km od Pragi) startował w sobotę Zatopek, który podjął próbę pobicia własnych rekordów świata w biegu godzinnym i na 20.000 m ustanowionych niedawno w Pradze.

[illegible]odła się Zatopkowi w zupełności. Ustanowił on nie tylko nowe rekordy świata w tych kategoriach lecz „po drodze" ustanowił również nowy rekord świata na 10 mil. czasem 43.12 min. W biegu godzinnym Zatopek osiągnął 20.052 m a na 20.000 m uzyskał [illegible] poniżej godziny — 59.51,8 min. Wszystkie te rezultaty są nowymi rekordami świata.

NRD — Polska 117:101

Dokończenie ze str. 3

zwycięstwo dla swych barw. Mimo porażki Polki ustanowiły nowy rekord krajowy, a jak dobrze spisały się, świadczy 10 sekund poprawy w szczytowym osiągnięciu sztafety 3 × 100 m st. zmiennym.

W sztafecie męskiej 4 × 200 już na pierwszej zmianie Kociszewski zyskał znaczną przewagę nad Hungrem, a następni Polacy zwiększali ją. Optycznie wydawało się, że Procel nieco stracił z dystansu, jaki dzielił go od Thurna, ale Gremlowski z nawiązką tę stratę wyrównał.

200 M. ST. KLAS. KOBIET

1) Barth Helza (NRD) 3.08,4 min. 2) Mrozówna (Polska) 3.09,4; 3) Arndt (NRD) 3,11,6; 4) Kubikówna (Polska) 3.17,0

100 M. ST. DOW. MĘŻCZYZN

1) Procel (Polska) 1.01,2; 2) Mueller (NRD) 1.01,6; 3) Mroczkowski (Polska) 1.01,7; 4) Spengler (NRD) 1.06,0

400 M. ST. DOW. KOBIET

1) Grossmann (NRD) 5.44,5; 2) [illegible]kówna (Polska 5.50,9; 3) Adreas (NRD) 5,52,7; 54) Kowalska (Polska) 6.02,6

200 M. ST. GRZBIET. MĘŻCZYZN

1) Boniecki (Polska) 2.41,1; 2) A[illegible]b'cht (NRD) 2,42[illegible] (Polska) 2.43,5; 4) Thurm (NRD) 2.15,2

100 M. ST. GRZBIET. KOBIET

1) Schneider (NRD) 1.24,3; 2) Korecka (Polska) 1.26,7; 3) Touscher (NRD) 1.27,9; 4) Fijałkowska (Polska) 1.28,8.

200 M. ST. KLAS. B MĘŻCZYZN

1) Petrusewicz (Polska) 2.30,5; 2) Giera (NRD) 2.50,9; 3) Strauss (NRD) 2,51,4; 4) Goetz (Polska) 2.52,4.

100 M. KLAS B KOBIET

1) Schaue (NRD) 1.26,6; 2) Dobranowska (Polska) 1.28,2; 3) Knoll (NRD) 1.30,7; 4) Gryszczyk Renata (Polska) 1,31,3.

3 RAZY 100 M. ZMIEN. KOBIET

1) NRD (Grossman, Barth, Richter) 4.09,4; 2) Polska (Dzikówna, Mrozówna, Przyborowicz) 4,13,8.

4 RAZY 200 M. ST. DOW. MĘŻCZYZN

1) Polska (Kociszewski, Lewicki, Procel, Gremlowski) 9,30,5 min. 2) NRD (Hunger, Spengler, Thurn, Mueller) 9,42,8.

W towarzyskich meczach piłkarskich, rozegranych w dniu wczorajszym, padły następujące wyniki: Stal Radom pokonała II-ligowego Włókniarza Radom 5:1 (1:1), w Sosnowcu Stal zwyciężyła Ogniwo Częstochowę 4:3 (3:2), w Zabrzu Górnik pokonał Stal Poznań 3:2 (1:1).

POZNAŃ. W towarzyskim meczu bokserskim przeprowadzonym w Poznaniu miejscowa Gwardia pokonała Gwardię Szczecin 12:8 pkt.

POZNAŃ. Kajakowe zawody między [illegible] Poznania, Stala i Ogniwem, rozegrane wczoraj zakończyły się zwycięstwem Stal, 223.201 pkt.

R. Prager - tłumaczył R. Wilczewski

EGZAMIN

(Opowiadanie sportowe)

— **Teraz już koniec!** — z rezy[illegible] w głosie powiedział Kostia [illegible]arcew, wchodząc po meczu do szatni.

Ich fabryczna drużyna, wy[illegible] na wojewódzkim stadio[illegible] trudny mecz z miejscową reprezentacją, weszła do ćwierćfinału rozgrywek o puchar republi[illegible]. Najmłodszy z graczy — Jura Tarasenkow, podniecony zwycię[illegible]stwem, spytał:

— **Z czym koniec?**

Ale reszta zawodników dobrze rozumiała Kostię. Jego pesymistyczne słowa zostały spowodowane usłyszanym przed chwilą komunikatem radiowym. Mecz w stolicy republiki zakończył się zwycięstwem „Motoru" w stosunku 8:0...

...Rokrocznie mało znana drużyna wywalczała sobie sukcesy w początkowych meczach pucharowych. Wielka ambicja i wola zwycięstwa całego zespołu równoważyły braki w technice i taktyce u młodych piłkarzy, pozwalały nawet zwyciężyć silniejszego przeciwnika. Ale doświadczeni zawodnicy i trenerzy odnosili się do tych sukcesów bez większego entuzjazmu, a nawet bez zainteresowania. Wiedzieli, że słaba technika i taktyka doprowadzą nieuchronnie, prędzej czy później, do porażki. Tylko nieliczni entuzja[illegible] żywili w głębi nadzieję, że może kiedyś uda się młodej drużynie wybić się, odebrać zwycięstwo renomowanym mistrzom...

Słowa Kostii: „Teraz już koniec" wynikały stąd, że w ćwierćfinale mieli się spotkać właśnie z „Motorem". Radość z odniesionego zwycięstwa ustępowała teraz na dalszy plan.

— Byleby nie przegrać do zera — odezwał się Anatol Smirnow. — Żeby strzelić choć jedną bramkę!

Postawiwszy nogę na stołku, rozwiązywał wolno but. Teraz [illegible] lepiej, niż na boisku, było widać jego długie nogi. Gracze żartowali z niego: „Tola może zaplątać się w swoje własne nogi". Ale te właśnie nogi pomagały mu w należytym spełnianiu obowiązków lewego pomocnika.

Trener Mikołaj Semenowicz miękkimi, elastycznymi ruchami masował kontuzjowaną nogę Grzegorza Hajdamaczenki — środkowego napastnika. Z goryczą przysłuchiwał się dyskusji swoich wychowanków...

Trzy lata temu, po ukończeniu szkoły trenerskiej, Semenowicz wyjechał do dalekiego, obcego miasta. Pierwsza samodzielna praca w klubie sportowym dużych zakładów przemysłowych była dla niego wielką próbą. Za cel swojej pracy postawił wychowanie drużyny piłkarskiej o dużych umiejętnościach i silnej woli zwycięstwa. Mecze ostatniego sezonu potwierdzały, że był już blisko celu... Czyżby teraz efektowne zwycięstwo „Motoru" zachwiało u jego graczy wiarę we własne siły?

— Proponuję prowadzić mecz, [illegible] tylko na defensywie. — powiedział Fiedia Ostrecow, środkowy obrońca zdejmując błękitną koszulkę. — Jeżeli będziemy bronić się z całych sił, to mniej nam strzelą.

Trener milczał, tylko jego palce zaczęły masować szybciej. Z ukosa popatrzył na Ostrecowa. Kiedy Fiedia był bez koszulki, silnie biła w oczy jego atletyczna budowa. Pod brązową, gładką skórą rysowały się wypukłe mięśnie rąk. Ostrecow pracował jako kowal, był przodownikiem pracy i nowatorem. A tymczasem tu, w drużynie uznaje tylko grę obronną.

Koledzy, twierdzili pokpiwując, że gdyby Fiedia mógł, to cały atak wstawiłby też do obrony.

— Musimy nie tylko bronić się, ale właśnie atakować! — wtrącił kapitan drużyny, Michał Wołoszyn. — To jasne, że przegramy, ale zdobędziemy przynajmniej honorową bramkę.

— Więc oni tylko o tym marzą. — pomyślał trener i tak energicznie zaczął ugniatać masowaną nogę, aż Grzegorz jęknął.

I kto mówi o tym honorowym golu? Ci, którzy zdawałoby się mieli tyle ambicji i woli zwycięstwa? Ależ nie, oni naprawdę są śmiałymi i zdecydowanymi zawodnikami. Chociażby ten Wołoszyn, brygadier - ślusarz, żywy sympatyczny młodzieniec, z wijącymi się włosami i śmiało patrzącymi oczami. Ile mądrej inicjatywy przejawił on w ostatnich spotkaniach, jako kapitan i środkowy pomocnik, — jak nieustępliwie prowadził drużynę do zwycięstwa.

— **Wstyd, chłopcy!** — rozległ się nagle z kąta dźwięczny głos. Gracze żywo oglądnęli się. Kola Zajcew błyszczącymi oczyma wyzywająco patrzył na Kostię, Anatola, Fiedię i Michała. — Wstyd nawet mówić o honorowej bramce. Właśnie musimy wygrać teraz, mimo wszystko!...

W porównaniu z długonogim Anatolem czy mocarnym Fiedią — Kola wyglądał na podrostka. Niesfornie stercząca czupryna dodawała mu wojowniczego wyglądu.

— Czy to ty chcesz wygrać? — drwiąco odezwał się Kostia.

— Nie, nie on, ale my wszyscy, zerwał się na równe nogi przewodniczący Komsomołu, Siergiej Petlugin, prawy pomocnik. — A ty, Kostia, razem z nami!

W zdenerwowaniu stuknął kilka razy Kostię w piersi swoim palcem. Lubił tego chłopca, a jednocześnie często złościł się na niego. Całe zachowanie się Kostii było jeszcze młodzieńczo nierówne. Najbardziej zdolny piłkarz drużyny, mógł czasem stać się motorem wszystkich akcji, ale mógł też szybko załamać się po jakimś niepowodzeniu.

Trener odetchnął z ulgą. Przyszła wreszcie pomoc — nie mogła nie przyjść. Ale czy to nie dziwne, że pierwszy wystąpił Kola? Chudy, skromny ten chłopiec, był powszechnie uważany za słaby punkt drużyny. Więc to tak?

W szatni zrobiło się gwarno. Zawodnicy ożywili się i zaczęli mówić jeden przez drugiego, gestykulując i machając ręcznikami. Tej właśnie chwili ogólnego zdenerwowania czekał trener.

— Koledzy — zaczął Mikołaj Semenowicz — plan meczu omówimy jutro. A teraz... czy wiecie, że w czasie meczu był na boisku jeden z graczy „Motoru"? Obserwował naszą grę, a potem...

Trener zawahał się.

— Nie wiem czy mówić o tym?...

— Mówcie, mówcie, Mikołaju Semenowiczu!... Czy on powiedział coś o nas?

— W tym sedno — wolno cedził słowa trener, patrząc uważnie na twarze zawodników, — że nic nie powiedział, a machnąwszy ręką, opuścił boisko, przed końcem spotkania.

— Co, machnął ręką na nas? — wtrącił Jura Tarasenko, miętosząc w rękach bramkarskie rękawice.

— Tak, w ten sposób — pokazał Semenowicz. Jego oczy twardo i jasno patrzyły na graczy. Nawiasem mówiąc, sprawa przedstawiała się nieco inaczej. Futbolista „Motoru" nie machnął ręką. Zajęty się rozmową z jakąś dziewczyną, niezbyt uważnie obserwował mecz i rzeczywiście wyszedł przed końcem z boiska. Trener sądził, że w swym opowiadaniu nie zgrzeszył zbytnio przeciw prawdzie.

W garderobie zapanowała cisza.

Pierwszy oprzytomniał Kostia.

— No właśnie, — powiedział, — mówiłem, że to już koniec...

Trener bystro popatrzył na Kostię. Ten młodzieniec niejednokrotnie sprawiał wiele kłopotu drużynie. Czy niezbyt tolerancyjnie odnoszono się w stosunku do niego?

— Masz rację Kostia! — miękko odpowiedział Mikołaj Semenowicz, udając, że nie widzi gwałtownego ruchu Koli i zdziwionej miny Siergieja — dla ciebie rzeczywiście już koniec... Jeżeli drużyna nie wierzy w zwycięstwo, to znaczy, że gra jest z góry przesądzona. A ty już ją przegrałeś, Kostia. Dlatego też nie będziesz grał w tym meczu, a weźmiesz udział w nim ze mną, w charakterze... widza.

Decyzja trenera oszołomiła Kostię. Błagalnie spojrzał na Siergieja szukając u niego pomocy. Ale w oczach kolegi nie znalazł poparcia, patrzyły one chłodno i obojętnie.

— A wy, koledzy! — patrząc na graczy, zapytał trener, — czy też powiecie „koniec"?...

W odpowiedzi rozległo się takie „Nie"! że usłyszeli je nawet mali chłopcy, czekający na wyjście piłkarzy. Nawet Kostia razem ze wszystkimi cicho wyszeptał spóźnione „n i e...!"

— To mi się podoba — powiedział trener, — ale tu była mowa o samej tylko obronie i honorowej bramce...

— Proszę o tym nie wspominać — odparł Fiedia, trzymając rękę na sercu. — To była pomyłka.

— Naprawimy to. Daję słowo! — poparł kolegę Michał.

— Słowo komsomolca jest godne zaufania — powiedział Mikołaj Semenowicz. Spotkał się ze spojrzeniem Siergieja, przepraszającym i wesoło patrzącym na niego. Ale ja nie chcę przemocą wciskać wam przekonania o zwycięstwie... Jak myślicie? Czy mamy jakieś atuty w tym meczu?

— Naturalnie, że mamy — wykrzyknął Jura.

— Jakie?

Ale Jura patrzył tylko na trenera, czekając odpowiedzi od niego.

— Naszym atutem jest młodość, — z zacięciem powiedział Kola.

— Słusznie — potwierdził trener. Przeciętnie są oni starsi od nas o jakie sześć lat. To znaczy, że mamy nad nimi przewagę młodości...

— My wiemy o nich wiele, podczas, gdy oni nie wiedzą prawie nic o nas — powiedział Siergiej.

— I to jest prawda, — zgodził się Semenowicz. — Jakkolwiek znamy grę „Motoru" tylko na podstawie analiz ich meczów z prasy, tym niemniej — to jest naszym drugim atutem. — Co jeszcze?

— Nic więcej, zdaje mi się — zaśmiał się Siergiej — reszta to chyba nasze braki, a ich atuty.

— Nie, jeszcze nie wszystko! — powiedział Mikołaj Semenowicz — dla nas zwycięstwo nad „Motorem" oznacza pierwszy, prawdziwy sukces. I dlatego powinniśmy mieć więcej woli zwycięstwa, niż przeciwnicy. Niech żyje zwycięstwo, chłopcy!...

* * *

W stolicy republiki piłkarze gościli po raz pierwszy. Przyjęto ich bardzo serdecznie. Zwiedzili gigantyczne zakłady budowy maszyn, kilka godzin spędzili w galerii obrazów, byli też w odwiedzinach u studentów instytutu wychowania fizycznego.

Niedzielny dzień był bezchmurny, ale nieco chłodny. Szeleściły na wietrze liście drzew i łopotały chorągiewki na rogach boiska. Wystąpienie fabrycznej drużyny na stołecznym stadionie przyciągnęło kilkanaście tysięcy widzów. Byli to w lwiej części entuziaści, którzy wciąż jeszcze nie tracili nadziei na jakiś nieoczekiwany bieg rozgrywek.

Na trybunie obok Mikołaja Semenowicza, siedział Kostia. Gra rozpoczęła się energicznym atakiem stołecznych piłkarzy. Grali oni szybko i dawali pokaz współpracy między wszystkimi członkami drużyny.

Wydawało się, że na boisku jest więcej czerwonych koszulek, niż niebieskich.

— Zaraz im „Motor" pokaże! — odezwał się ktoś za plecami Mikołaja Semenowicza.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Niebezpieczny moment pod bramką chorzowskiej Unii na półfinałowym meczu o „Puchar Polski" z Budowlanymi (4:2) w Warszawie (Fot. N. Boronowski)

Spotkania piłkarskie
prowadzą dwaj sędziowie

Przepisy sędziowania meczów piłkarskich, opracowane w latach, kiedy tempo gry nie było nazbyt szybkie, domagają się obecnie gruntownych reform. Sędzia, posiadając nawet doskonałą kondycję fizyczną, — może nie nadążyć za błyskawicznie przenoszącymi się od bramki do bramki akcjami, może wydać błędne orzeczenia (często decydujące o wyniku), podrywając tym samym autorytet bezstronnego arbitra.

Gruziński badawczo - naukowy instytut k. f. przy współpracy członków kolegium sędziów w Tyflisie, ustalił teoretyczne zasady sędziowania meczów piłkarskich przez dwóch arbi[illegible] sprawdza praktyczną wartość tego systemu. Ustalenie tych zasad opierało się w pewnej mierze na doświadczeniach podwójnego sędziowania spotkań ko[illegible] kanadyjskiego i innych gier spo[illegible].

Dotychczasowa praktyka wykazała, iż system podwójnego sędziowania ułatwia arbitrom prowadzenie zawodów, przyczynia się do wydawania przez nich trafnych, nie budzących wątpliwości decyzji.

Każdy z sędziów obserwuje przebieg gry na połowie boiska i ma zawsze możność znalezienia się na miejscu, z którego najłatwiej kontrolować dany epizod spotkania. Sędzia znacznie rzadziej zmuszony jest do zmiany stanowisk (analiza przyczyn mylnych udowodniła, iż są nimi okresy, w których sędzia przebiega z jednego miejsca na drugie, skutkiem czego nie może poświęcić całej swej uwagi). Podwójne sędziowanie wyklucza możliwość postępowania graczy [illegible] przepisom [illegible].

Tyfliskie doświadczenia, przedsta[illegible] cji badawczo - naukowej sędziów piłkarskich, wzbudziły ogólne zainteresowanie i zwycięsko przetrwały próbę krytyki.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw K. F. i Sportu zezwoliło na [illegible] puchar Tyflisu systemem podwójnego [illegible] skim komitetów k. f. kilku innych miast i okręgów zaproponowano zarto[illegible].

„Sowiecki Sport" podaje w ogól[illegible] kreślając, iż nie uważa ich za ostateczne. Dalsze doświadczenia zmienią niejedną zasadę i uzupełnią przepisy.

W zasadzie podwójne sędziowanie nie wiele się różni od dotychczasowego. Prawa i obowiązki sędziów nie uległy zmianom. Każdy z nich prowadzi na swej połowie boiska zawody, tak jakby współarbiter nie istniał. Przed rozpoczęciem spotkania sędziowie ustalają (na podstawie lo[illegible] przypadnie dana połowa boiska, który z nich ma wywołać drużyny na [illegible] losowanie i sporządzić protokół (który jednak musi być podpisany przez [illegible] z sędziami bocznymi) wychodzą jed[illegible] sędziowie sprawdzają zgodność swych zegarków i rozchodzą się na podległe sobie pół pola.

Sygnał rozpoczęcia gry daje sędzia, który znajduje się na połowie boiska [illegible].

W następnych fazach każdy z obu sędziów samodzielnie rozstrzyga kwestię naruszania przepisów, orzeka prawidłowość uzyskanej bramki, wstrzymuje i wznawia grę. Każdy z sędziów ponosi indywidualnie odpowiedzialność za swoje decyzje. Sędziowie posiadają prawo nie tylko wzajemnego informowania się o wypadkach jakie zaszły w ciągu gry (a które uszły uwadze jednego z nich), ale w wyjątkowych wypadkach, zatrzymania gry w połowie, należącej do współarbitra. Może to nastąpić wtedy kiedy jeden z sędziów zauważy, iż kolega jego nie dostrzegł po[illegible] mogącego wpłynąć na rezultat gry.

Wszyscy gracze (bez względu na to, czy znajdują się na jednej czy drugiej połowie boiska) muszą się podporządkować zarządzeniom każdego z sędziów.

Obaj sędziowie mogą znajdować się na jednej i tej samej połowie boiska, mogą swobodnie poruszać się [illegible] kową, a linią bramkową. Jeżeli słoń[illegible] wiska na dwóch przeciwległych stronach boiska, przy czym — rzecz oczywista — każdy z nich winien znajdować się na swojej połowie.

Przerwę i koniec zawodów ogłasza sędzia, na którego półpolu znajdowała się (w wyznaczonym prawidłami czasie) piłka.

Obowiązki i uprawnienia sędziów bocznych nie uległy żadnym zmianom.

System podwójnego sędziowania okazał się w praktyce doskonałą szkołą dla początkujących niedoświadczonych arbitrów.

Kolegium sędziowskie, deleguje [illegible] pary, w których jeden był sędzią pouczającym, a drugi — pouczanym. Każdy z nich oceniał samodzielnie prawidłowość gry na swojej połowie boiska. Z chwilą jednak, gdy pouczany popełnił pomyłkę mogącą — zdaniem pouczającego — wpłynąć na wynik gry, ten ostatni przebiegał na połowę boiska młodszego sędziego i korygował błędne zarządzenia. Tego rodzaju szkoła pozwoliła tyfliskiemu kolegium w krótkim czasie wychować cały zespół młodych i bardzo dobrych sędziów.

Ł. Czchaidze
(kandydat nauk pedagogicznych)
K. Krawczenko
(sędzia wszechzwiązkowej kategorii)

* * *

Od redakcji:

Temat powyższego artykułu stworzył obecnie w radzieckiej prasie sportowej podstawę do ożywionej wymiany zdań. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną i pożyteczną, gdyby w tej sprawie wypowiedzieli się również nasi sędziowie, których poglądy ra[illegible] pisma.

CWKS gra z Honvedem

PRAGA. Święto Czechosłowackiej Armii, upamiętnienie wspaniałych zwycięstw wojsk czechosłowackich pod Duklą będzie również i w tym roku uroczyście obchodzone w CSR. Obok uroczystości o charakterze politycznym i kulturalnym, zorganizowane zostaną we wszystkich większych miejscowościach „sportowe popołudniówki".

Punktem kulminacyjnym imprez sportowych będą zawody na stadionie strahovskim w Pradze, w których uczestniczyć będą również reprezentacje zagraniczne. Z zagranicznych sportowców przyjeżdża na święto [illegible] Związku Radzieckiego, państw demokracji ludowej i Chin Ludowych. Ek[illegible] węgierska z 37, bułgarska z 24, chińska [illegible].

[illegible] turniej piłkarski. Eliminacje rozegrane zostaną poza Pragą, by jak największe rzesze ludności mogły oglądać spotkania zagranicznych zespołów wojskowych. Mecze eliminacyjne rozegrane będą według następującego [illegible]

I runda: (3. 10.) w Ostrawie: Honved. — CWKS. Zwycięzca kwalifikuje się do finału. W Bratysławie: ATK — CDNV. Zwycięzca tego spotkania zmierzy się z drużyną chińską, która bez gry kwalifikuje się do drugiej rundy. Mecz ten odbędzie się 5. 10. w Brnie a zwycięzca wchodzi do finału.

Pokonani z pierwszej rundy grają przeciwko sobie 5. 10. w Pilźnie, a zwycięzca spotka się w spotkaniu o 3 miejsce, 6. 10 w Pradze z zespołem pokonanym w meczu ATK — Chiny.

Finał rozegrany zostanie w niedzielę, po masowych popisach wojska, biegu [illegible] następnie sztafecie bojowej 3×1 000 m z lekkim kulomiotem w której startować będą również Węgrzy i Chińczycy.

Wczoraj...

Głowienie się nad tym, co by zrobić, aby zwiększyć frekwencję publiczności na rozmaitych imprezach sportowych jest, obecnie głównym tematem zmartwień wszelakich właścicieli klubów, stadionów itd. na zachodzie Europy. Publiczność w coraz mniejszej ilości uczęszcza na takie czy inne mecze, a ponieważ takie zmniejszenie jej [illegible] tainie wpływa na przychody kasowe, więc zmartwieniom po[illegible] tych kas nie trudno się [illegible].

Naturalnie nikt z nich nie za[illegible] się nad tym, dlaczego „tak się składa", iż owa frek[illegible]je, a zresztą nawet [illegible] tym zastanawia i o [illegible] wie, to jej publicznie nie wyjawia. A przyczyna jest przecież prosta: ogólne zubożenie mas pracujących, wskutek czego na drogie bilety wstępu coraz mniej osób może sobie pozwolić.

Menażerzy sportowi jednak zamiast dążyć do obniżki cen biletów [illegible] względnego zredukowania swoich olbrzymich dochodów, wolą szukać innego wyjścia. To znaczy pragnęliby jak najbardziej „uatrakcyjnić" zawody. A „utrakcyjnienie" zawodów, to rzecz prosta nie żadna gra na obniżkę, lecz na zwyżkę cen biletów. Albowiem odpowiednia atrakcja i to nale[illegible] reklamowana, potrafi wyciągnąć z niejednej kieszeni nawet [illegible] ni grosz.

A więc debatuje się [illegible] i dyskutuje wiele w za[illegible] prasie sportowej na temat meczów piłkarskich przy [illegible]cznym świetle. Pomysł, ten wprawdzie nienowy i sporadycznie stosowany tu i [illegible] na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat, był uważany zasadniczo albo za pewne dziwactwo albo też za rodzaj zła koniecznego (gdyby np. z powodu pogody czy innych względów nie można było grać w ciągu dnia). [illegible] teraz menażerzy klubów piłkarskich znaleźli w tym swój ratunek na zatrzymanie spadającej frekwencji publi[illegible].

W Ameryce Południowej dano impuls do tego „magnesu", mającego przyciągać widzów i zainstalowano na rozmaitych stadionach bogatych klubów (bogatych [illegible]cie w sensie bogactwa ich [illegible]) odpowiednie mniej lub bardziej skomplikowane instalacje, i z miejsca wstępy na mecz przy elektrycznym świetle [illegible] znacznie podwyższone. Z początku wiele z tych klubów rozkładało swoje imprezy na dwa rodzaje, tańsze w ciągu dnia, i droższe oraz bardziej atrakcyjne, wieczorem. Później jednak czołowe drużyny przeszły na system „wyłącznie wieczorem" tłumacząc to łagodniejszą temperaturą po zachodzie słońca itp., co jednak w rzeczywistości oznaczało tylko tyle: „Chcesz widzieć nasz mecz — płać więcej".

Ten wynalazek elektryczno - finansowy przeflancowuje się obecnie do Europy, wytrwając przy tym mnóstwo t. zw. argumentów, z których naturalnie żaden nie jest realny. Mówi się więc, że niby wieczorem jest zdrowiej przyglądać się meczom, że wtedy stają się one ciekawsze, że bardziej podniecają itp. W prasie „sportowej" spotykamy np. takie opisy piłki „elektryczne":

„Mecz piłkarski przy oświetleniu elektrycznym jest fascynującym zjawiskiem. Odnosi się wrażenie, że piłka szybciej dochodzi do zawodnika i szybciej go opuszcza. Gracze, którzy w dzień wydają się powolni, stają się w świetle elektrycznym straszliwie szybcy. Piłki są białe, kostiumy zaś graczy żółte, jasno-zielone, białe lub w jaskrawe pasy, co stwarza n[illegible]a feerię barw. Taki mecz nie ma porównania z meczem przy świetle dziennym".

I tak dalej i dalej. A chodzi po prostu o to, aby ci co mogli sobie oglądać mecze w ciągu dnia za stosunkowo tańsze pieniądze, płacili teraz dwa razy tyle za mecze „elektryczne".

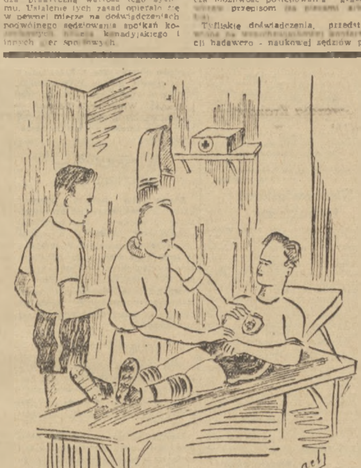
* * *

[illegible] sportowców z NRD w kierunku zjednoczenia całego sportu niemieckiego natrafiała wprawdzie na żywy oddźwięk wśród wielu czynnych sportowców zachodnio-niemieckich, ale za to spotykała się ze strony tamtejszych neohitlerowskich „działaczy" ze zdecydowanym oporem. Jak wiadomo wszelkie dążenia do utworzenia wspólnego niemieckiego komitetu olimpijskiego rozbijają się ustawicznie o złą wolę tych działaczy, kierowaną zresztą przez Amerykanów.

Sportowcy z NRD okazują jednak maksimum dobrej woli i nie ustają w swych dążeniach do zawarcia jak najdalej idącego porozumienia z sportem zachodnio - niemieckim oraz do zorganizowania wspólnych imprez sportowych. Ale — cóż, na rozkaz mocodawców amerykańskich, „działacze" z Bonn odpowiadają stale „nie".

Ostatnio na przykład kolarze z Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaproponowali zachodnio-niemieckiemu związkowi kolarskiemu urządzenie w przyszłym roku wspólnego okrężnego wyścigu kolarskiego dookoła Niemiec [illegible] jednak z zachodu [illegible] no przy tym, że w roku 1952 odbędzie, wyścig dookoła Niemiec zachodnich. W wyścigu tym Berlin ma być celem a Hamburg... przedostatnim etapem. Ponieważ jednak dojazd do Berlina z zachodu prowadzi przez terytorium NRD, więc „działacze" adenauerowscy uchwalili, iż kolarze zachodnio - niemieccy nie mogą przez to terytorium przejeżdżać, gdyż to by im nie „odpowiadało". Wobec tego droga z Helmstedt (miejscowość graniczna pomiędzy NRD a Niemcami zachodnimi) do Berlina uczestnicy [illegible] kolarskiego odbędą — sa[illegible].

[illegible] nad tym [illegible] chlał [illegible] tak [illegible] przysłowie niemieckie — „sicher ist sicher".



Przez różowe OKULARY BARNABY

Podupadanie

KAŻDY wie, że Szczyrk jest uroczą, a nawet bardziej uroczą miejscowością. Z jednej strony kłania mu się Skrzyczne, z drugiej Klimczok, a w środku pachną smreki, czyli inaczej świerki, huczą potoki, a ptaszęta leśne śpiewają (naturalnie tylko sezonowo). Jednym słowem jest tam wszystko urocze, [illegible] czy, a mianowicie — skocznia nar [illegible]

Skocznia ta wprawdzie była kiedyś również urocza, ale na skutek t. zw. wpływów atmosferycznych oraz używalności zaczęła zlekka podupadać, a jak już raz zaczęła podupadać, to podupadała coraz bardziej. No i doszło [illegible] do tego, że całkiem podupadła, a wtedy jak już całkiem podupadła, zaczęto w Szczyrku myśleć o tym, jakby ją z tego podupadnięcia wydobyć.

Ustalono więc (skocznia jest pod zarządem komisji klimatycznej Gminnej Rady Narodowej) że skocznia wymaga kapitalnego [illegible] Ustalenie to odbyło się jeszcze w ubiegłym roku. Zrobiono więc plany, plany te poddano zatwierdzeniu, a następnie uzyskano kredyty na zakup [illegible] do swego re[illegible] materiałów. Za te kredyty więc zakupiono materiały w postaci cementu, piasku i kamieni. Ale na tym wszystko utknęło.

[illegible] ma prawo zapytać się, dlaczego wszystko utknęło. Ha — dlaczego! Niech nam na to da odpowiedź list kilkunastu sportowców z LZS Szczyrk, którzy na ten temat [illegible]

„Materiały budowlane zakupiono z początkiem tego roku, ale cement rozprowadzono pomiędzy tutejszych mieszkańców, którzy zużyli go na własne potrzeby, piasek został zużyty na wysypanie chodnika spac[illegible] w Szczyrku, a kamień [illegible] pozostał, ale już w znikomej ilości, bo praw[illegible], jak twierdzą niektórzy członkowie komisji „wietrzeje".

Krótko powiedziawszy materiały budowlane zjechały ze swego prawowitego toru (legalnie, czy nielegalnie — tego jeż nie wiemy, ale chcielibyśmy mieć na ten temat wyjaśnienia ze strony komitetu remontu skoczni, bo taki komitet w Szczyrku istnieje) i wjechały na tor inny. I w ogóle — „zwietrzały".

No i co teraz. Do sezonu zimowego jest już tylko niecałe dwa miesiące, a tu o remoncie skoczni ani dychu ani słychu.

Narciarze z LZS Szczyrk i z innych beskidzkich miejscowości obiecujący sobie, że wreszcie przez posiadanie odpowiedniej skoczni wydrą hegemonię skoczkowa podhalańczykom, chodzą z nosami spuszczonymi na kwintę i wpadają w irytację trzydzieści siedem razy dziennie, gdy tylko pomyślą, że skocznia pod działaniem t. zw. wpływów atmosferycznych dalej podupada. A komitet remontu skoczni, złożony z przedstawicieli miejscowych [illegible] ganizacji, sennie wzrusza ramionami.



Wobec powyższego ci narciarze [illegible] do nas na zakończenie tak:

„My zawodnicy narciarscy, zrzeszeni w Ludowym Zespole Sportowym Szczyrk wzywamy komitet remontu skoczni o danie nam odpowiedzi przez redakcję „Sportu" kiedy wreszcie ten remont się zacznie, a poza tym prosimy WKKF w Katowicach oraz wydział sportu i kultury przy wojewódzkim zarządzie Samopomocy Chłopskiej o bliższe zainteresowanie się tą sprawą".

Pod tą inwokacją podpisujemy się i my — oburącz.

Śladem naszych interwencji

W związku z artykułem „W odległości 35 km od Krakowa" Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Chrzanowie wyjaśnia:

„Sanka, Frywałt, Zalas — to sąsiadujące ze sobą gromady, przynależne do gminy Tenczynek, zaś gromada Brodła należy do gm. [illegible] 1948 r. ludowy zespół sportowy. W latach 1948-49 patronat nad zespołem sprawowała cementownia w Górce k. Trzebini. ZKS Budowlani Górka wyjeżdżał do Sanki z ekipami: sportową i świetlicową, urządzając wspólne imprezy sportowe. Ponadto Budowlani przydzielili LZS sprzęt sportowy oraz zrobili słupki do siatkówki. ZOP ZSCh przydzielił LZS-owi w okresie 1949 — 51, siatkę oraz 2 piłki

Niestety, LZS Sanka nie wykazywał inicjatywy na odcinku wychowania fizycznego i sportu. Dla przykładu podajemy: 11. 3. br miało się odbyć walne zebranie zespołu. Przybył na nie delegat PKKF oraz ekipa sportowa (sekcja gimnastyczna wraz z przyrządami) ZKS Stal Chrzanów. Okazało się jednak, że zebranie to odbyło się już 10. 3. br. a ekipa sportowa musiała wrócić do swej miejscowości, gdyż miejsce dla pokazów gimnastycznych nie było przygotowane a oprócz tego nie znalazł się prawie nikt zainteresowany tymi pokazami. Trzeba również zaznaczyć, że mimo zawiadomień i zaproszeń do tej pory nie zjawił się na zebraniach i odprawach w powiecie żaden przedstawiciel LZS. Winę za ten stan rzeczy ponosi zarówno pracownik etatowy ZSCh, ob. Cygabik jak i zarząd LZS Sanka.

To samo dotyczy również gromad Brodła, Frywałd i Zalas, gdzie nie da je się zauważyć zainteresowania zagadnieniami kultury fizycznej i [illegible]

PKKF stwierdza że nie może poszczycić się zbyt wielkimi osiągnięciami na polu sportu wiejskiego, mimo, iż wyczerpuje swoje możliwości do maksimum. Problem ten nie zo[illegible] rozwiązany, jeżeli [illegible] w podstawowy sprzęt sportowy będzie nadal niedostateczne (przykład: od początku 1951 r. ZOP ZSCh przydzielił dla 28 LZS-ów sprzęt sportowy na kwotę wynoszącą zaledwie 5.300 zł) oraz jeżeli LZS-y nie wykażą własnej inicjatywy i ściślejszej współpracy z PKKF".

* * *

Na naszą interwencję w związku z artykułem „Ku uwadze ZS Spójnia" (nr. 70) rada okręgowa ZS Spójnia w Krakowie wyjaśnia:

„Mimo, iż w planie na rok 1951 nie przewidziano utworzenia koła sportowego na terenie Dąbrowy Tarnowskiej (zgodnie z limitem WKKF — 35 kół w r. 1951) koło takie zostało przez nas założone. Równocześnie w dniu 20.3.51 przydzieliliśmy kołu sprzęt sportowy (8 par pantofli męskich, 7 par pantofli damskich, i 1 piłkę do siatkówki, siatkę oraz 1 dętkę.) Prócz tego wysłano członka koła sportowego ob. [illegible] na kurs przodowników wf do Przemyśla.

Sport w ZSRR

MOSKWA. Na zawodach w Erywaniu 18-letni lekkoatleta Włodzimierz Owsienian ustanowił nowy rekord ZSRR juniorów w rzucie dyskiem — 43.83. Poprzedni rekord Zubcewa wynosił 42.44.

* * *

W Tbilisi rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa ZSRR. W mistrzostwach bierze udział 64 czołowych zawodników i zawodniczek Związku Radzieckiego z Negrebeckim, Ozierowem i Bielonienko na czele.

KORESPONDENCI TERENOWI donoszą

Nowe koło sportowe przy kop. „Walenty Wawel"

RUDA ŚL. Około 300 członków koła sportowego przy kop. „Walenty Wawel" w Rudzie Śl. ubiega się o odznakę SPO, mając uzyskanych większość norm. Do zdobycia odznaki brak im jednak badań lekarskich. Zarząd koła powinien jak najszybciej skierować swych członków do Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej w Katowicach (ul. Warszawska 6).

Ostatnio powstało nowe koło sportowe przy koksowni. W zebraniu organizacyjnym wzięli m. in. udział dyrektor koksowni, oraz przedstawiciele rady zakładowej i Podstawowej Organizacji Partyjnej, którzy przyrzekli kołu jak najdalej idącą pomoc. Jako pierwsze powstały sekcje: szachowa, tenisa stołowego, siatkówki oraz koszykówki.

Edward Labus

„Szkolna Spartakiada" w Bochni

BOCHNIA. W czasie, gdy w Warszawie i Łodzi odbywała się Spartakiada, młodzież gimnazjum ogólnokształcącego zorganizowała „Spartakiadę Szkolną". W ramach tej imprezy odbyły się rozgrywki w piłce nożnej (zwyciężyła drużyna klasy XI), szczypiorniaku (I miejsce również kl. XI), siatkówce (kl. X 2), oraz koszykówce (zwycięzca została kl. X 3). W najbliższych dniach odbędą się mistrzostwa szkoły w lekkiej atletyce.

T. Michalczyk

Uczniowie Mysłowic naprawiają zaniedbania

MYSŁOWICE. W ub. roku szkolnym szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego i liceum im. Tadeusza Kościuszki w Mysłowicach znajdował się na ostatnim miejscu spośród wszystkich szkół na Śląsku pod względem zdobytych odznak SPO i BSPO.

W roku bież. sytuacja zmieniła się gruntownie. Młodzież postanowiła zrehabilitować się i odrobić zaległości. Codziennie boisko szkolne zapełnione jest uczniami, zdobywającymi normy. Pomagają im profesorowie w. f. Nardellowa i Panas. Również zarząd SKS nie pozostaje na uboczu. Członkowie koła organi[illegible] ni w sporcie udzielają kolegom rad i wskazówek. Dotychczas zdobyto już ponad 500 norm.

Zbigniew Wirski

Przykład złej organizacji

BIAŁOGARD. Ostatnio zorganizowano w Białogardzie mecz lekkoatletyczny Białogard - Koszalin, co wzbudziło wielką radość wśród białogard[illegible] tu, jako że imprezy takie odbywają się tu nader rzadko.

Na boisku stawili się reprezentanci obu miast, przybył również przewodniczący PKKF. Brak było jednak sędziów. Wprawdzie wśród publiczności znaleźli się chętni sprawowania tej funkcji, ale: nie byli to sędziowie wykwalifikowani. Podczas „sędziowania" okazało się, że organizatorzy zapomnieli o taśmie do mierzenia skoków i rzutów. Nie było również stopera do mierzenia czasu biegaczy.

Z pomocą przyszli sami zawodnicy mający przypadkowo przy sobie stopery; taśmę dostarczył również jeden z zawodników (po którą musiał pojechać do domu). Gdyby jednak zawodnicy nie posiadali sprzętu sędziowskiego? Co wówczas zrobiłby organizator spotkania — PKKF Białogard?

Bolesław Stankiewicz

Dziwni „działacze"

OSTRÓDA. Lekkoatletyczne zawody o puchar przechodni Ostródy wykazały niewłaściwą pracę „działaczy" kół sportowych Kolejarza i Spójni. Dopiero przed zawodami działacze tych zrzeszeń rozpoczęli energiczne poszukiwania zawodników dla swych zespołów, wertując [illegible] w których starali się znaleźć zawodników dla swych z[illegible] nym przykładem nienależytej pracy działaczy były same [illegible] towane na jeden dzień zawody przeprowadzono w dwóch dniach. Umożliwiło to w jeszcze [illegible] eksploatowanie zawodników. 17-letni [illegible] Kolejarza, Dziemianowicz, startował w biegach na 400, 800, 1.500 3.000 m. oraz w sztafecie olimpijskiej.

Komisja sędziowska dopuszczała się karygodnych i szkodliwych dla zawodników czynów. B[illegible] prowadzono dwu[illegible] dzono, że zawodnicy przebiegli jedno okrążenie więcej.

Antoni Mackiewicz

Sportowcy Jordanowa odbudowują sami salę gimnastyczną

JORDANÓW. Sprawa wykończenia sali gimnastycznej w Jordanowie nie mogła ruszyć z miejsca. Kierownic[illegible] gac się doczekać pomocy, podjęli inicjatywę wykończenia sali gimnastycznej własnym kosztem. Stworzono komitet, który postanowił w najbliższym czasie oddać salę do użytku. Najniezbędniejsze prace zakończone zostaną w ciągu miesiąca. Komitet posiada już 15.000 zł na ten cel. Jedyny apel, jaki obecnie kierują sportowcy Jordanowa do władz zwierzchnich, to prośba o pomoc w uzyskaniu najpotrzebniejszego sprzętu sportowego.

Eugeniusz Kruczalak

Zasłużona nagroda

KRAKÓW. Koło sportowe Spójnia przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego w Krakowie uzyskało pierwsze miejsce we współzawodnictwie kół zrzeszenia sportowego Spójnia w zdobywaniu odznak SPO. Koło [illegible] Rady Związków Zawodowych dyplom uznania [illegible] 15.000 zł., a od Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego — dyplom oraz przechodni proporczyk na rok 1951.

W akcji zdobywania SPO szczególnie wyróżnili się: przew. komisji Chachłowski oraz sekretarz koła Gulewicz. Za otrzymaną nagrodę zaku[illegible]nie sprzęt sportowy.

Jan Podolski

Nieobowiązkowi instruktorzy

BIELAWA. Sportowcy ZKS Włókniarz w Bielawie zobowiązali się dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zdobyć 500 odznak SPO do końca br. Zobowiązanie to nie jest należycie realizowane, gdyż do chwili obecnej zdobyto zaledwie 44 norm. Przyczyną tego jest fakt, że instruktorzy grup sportowych nie przeprowadzają systematycznych treningów z młodzieżą. Najbardziej opieszałymi na tym odcinku pracy sportowej są instruktorzy: Wiśniowski, Wajszwilli, Wolęgiewicz i Kowalski, którzy byli przeszkoleni na specjalnym kursie w [illegible] do obowiązku prowadzenia pracy na swym odcinku.

Nie można również pominąć milczeniem stanowiska zarządu klubu, który za ten stan rzeczy ponosi bezpośrednio odpowiedzialność. Zarząd nie żądał od instruktorów sprawozdań z [illegible] bania działalności na tak ważnym odcinku.

Ryszard Oksiuta

Zainteresować sportem kobiety

PSZCZYNA. Od kilku miesięcy istnieje w Pszczynie koło sportowe nr 24 przy Powiatowym Domu Kultury. Najważniejszym zadaniem koła jest zdobywanie przez członków odznaki SPO. W sierpniu br. 25 członków (na ogólną liczbę 50) zdobyło odznaki, a pozostali uzyskali większość norm.

Źle przedstawia się jednak sprawa udziału kobiet w życiu sportowym. Rada koła winna zainteresować się tą sp[illegible] się, że nie przeprowadza się szkolenia ideologicznego.

Stanisław Pieles



Efektowne popisy gimnastyków z okazji otwarcia Spartakiady. (Fot. N. Boronowski)



Regaty wioślarskie cieszą się w Związku Radzieckim wielką popularnością. Na zdjęciu: „ósemka" w czasie treningu na rzece Moskwie. (Fot. Archiwum)

Podsumowując sezon naszych wioślarzy...

Wioślarstwo jest jednym z najstarszych sportów uprawianych w Polsce. Pierwszy klub wioślarski (Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie) powstał w 1879 r., pierwsze regaty odbyły się na Wiśle w Warszawie w 1884 r. Przed rokiem 1939 wioślarstwo polskie klasyfikowano w Europie zaraz po Anglii, Niemczech i Włoszech, na równi z Węgrami, Szwajcarią i Danią, a znacznie wyżej od pozostałych krajów.

Dawniej...

Ale wioślarstwo międzywojenne obejmowało jedynie drobną warstwę burżuazji i lepiej zarabiającej inteligencji z całkowitym pominięciem młodzieży robotniczej.

...i obecnie

Po wojnie zwrotnym punktem w rozwoju wioślarstwa stała się uchwała Biura Politycznego KC PZPR, która wyraźnie wskazała, jaką drogę musi wybrać sport polski. Na przystaniach zjawili się po raz pierwszy robotnicy. Jest ich z każdym rokiem coraz więcej. Szybko zmienia się skład socjalny sekcji wodnych wszystkich zrzeszeń. W Stali Bydgoszcz, robotnicy stanowią obecnie ponad 60 proc. ogółu członków. To samo zjawisko obserwujemy u Budowlanych w Warszawie (dawne WTW). Znikły sale brydżowe, skupiające dawniej „wioślarzy", którzy nigdy nie siedzieli w łodzi i którzy z urządzeń klubowych znali tylko karciarnię i sowicie zaopatrzony [illegible]

Wioślarstwo — sportem mas

Równocześnie nastąpił ogromny wzrost liczebny wszystkich bez wyjątku sekcji wodnych. Dla przykładu: przedwojenna „Wisła" w Warszawie liczyła 200—250 członków. W 1949 roku ta sama Wisła miała około 500 członków, a dziś Ogniwo — Wisła liczy ponad 1200 członków i musi ograniczać dalsze przyjęcia, gdyż szczupły tabor, wykorzystany nawet do maksimum, nie pozwala na dalsze zwiększenie liczby „wodniaków".

Więcej kobiet

Obok ogólnego wzrostu kadry wioślarskiej należy podkreślić wzrost liczby kobiet, uprawiających wioślarstwo. Znane są wypadki, że w sekcjach jest więcej wiosłujących kobiet, niż mężczyzn.

Trzecim, bardzo pomyślnym objawem, jest wzrost aktywności sekcji wodnych w małych miasteczkach. Tu przykładem może być Kolejarz z Piły, gdzie sport wioślarski uprawia chyba pół miasta. O poziomie sportowym kolejarzy najlepiej świadczy fakt, że na regatach w stolicy odnieśli oni zdecydowane zwycięstwa w trzech biegach. Kolejarz z Piły nie jest wyjątkiem. Tak samo rozwija się Spójnia w małym Barcinie, czy Unia w Kruszwicy.

Nowe metody szkolenia

Równocześnie ze wzrostem ilościowym podniósł się poziom naszych wioślarzy. Dowodem tego są liczne sukcesy, osiągnięte przez naszych zawodników na torach zagranicznych: 2 zwycięstwa w meczach międzypaństwowych ze Szwecją, sukcesy w Budapeszcie, 2 tytuły akademickich mistrzów świata, zdobyte przez Kocerkę i wioślarzy krakowskich na torze w Grunau [illegible]

Rozwój wioślarstwa jest możliwy dzięki dostatecznej kadrze instruktorów i trenerów. Na kursach przeszkolono ponad 100 instruktorów i trenerów. Na czterodniowej naradzie roboczej trenerów, która odbyła się w kwietniu br. przedyskutowano i powzięto decyzję w sprawie stylu, który ma się stać podstawą szkolenia wioślarzy. Wioślarstwo polskie aż do 1950 r. pracowało przestarzałym, zarzuconym już przez wszystkich. Obecnie przeszliśmy na „styl naturalny", według wskazań Fairbairna i znakomitego radzieckiego teoretyka Kuzniecowa. Styl ten, znacznie szybszy i mniej męczący, jest obecnie przyjęty na całym [illegible]

Bez finansowych trosk i... bez sprzętu

Dzięki pomocy państwa wioślarstwo dzisiejsze nie zna większych trosk finansowych. Jedyną przeszkodą dla jego rozwoju jest brak taboru. Przemysł nasz wykazuje dziwną niechęć do produkcji łodzi, a dwie małe wytwórnie nie [illegible] tów. Ostatnio niektóre sekcje (np. Ogniwo — Wisła) próbowały same budować łodzie. Próby te na ogół powiodły się.

Obok prac nad umasowieniem wioślarstwa, sekcja wioślarstwa GKKF czyni wysiłki celem podniesienia jego poziomu. Już teraz myśli się poważnie o Olimpiadzie. Zamówiono zagraniczny nowy sprzęt wyścigowy dla przyszłych olimpijczyków.

„Każdy wioślarz zdobywcą SPO" — oto trzeci podstawowy kierunek prac sekcji. Zaprawa do SPO jest idealnym uzupełnieniem treningu wioślarskiego. Zrozumienie tego i zrozumienie ważności SPO jest wśród „wodniaków" coraz większe. W niektórych zrzeszeniach już wszyscy wioślarze zdobyli odznakę SPO, w innych zdobędą ją do końca br.

JERZY KORYCKI
kier. szkoleniowy sekcji wioślarskiej GKKF

Między sezonami — letnim a zimowym

— Co uczyniła, względnie co zamierza uczynić okręgowa rada ZS Budowlani w Katowicach w celu przygotowania swych klubów i kół do sezonu zimowego?

— Sprawa przygotowań do sezonu zimowego przedstawia się nieźle — mówi sekretarz rady, ob. St. Kaplonek. — W tych dniach powstała przy KPZB w Katowicach sekcja łyżwiarska. Instruktorka, ob. Czekanowa, przeprowadza od dnia 2 października w świetlicy zakładowej przy ul. Barbary 21 suchą zaprawę dla początkujących i zaawansowanych. Ćwiczenia odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godziny 15,30...

— Doskonale. My chcielibyśmy się jednak dowiedzieć o przygotowaniach, prowadzonych przez radę okręgową. Jakie obozy przewidujecie dla czołowych hokeistów, narciarzy i łyżwiarzy śląskich? Jak przedstawia się remont boisk i hal? W jakich miejscowościach planujecie urządzenie lodowisk czy ślizgawek? Ile zaplanowaliście imprez masowych — ilu nowych członków postanowiliście pozyskać dla swych organizacji terenowych w miesiącach zimowych? Gdzie i w jakich warunkach będą mogli trenować czołowi lekkoatleci okręgu.

— Na pytania te — odpowiada ob. Kaplonek — trudno udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Najlepsi hokeiści okręgu z Gliwic i najlepsi narciarze, członkowie ZKS Goleszów wchodzą w skład kadry zrzeszenia. Słyszałem, że i jedni i drudzy rozpoczęli już przygotowania. Kadrą zrzeszenia opiekuje się rada główna. Do dnia dzisiejszego nie otrzymałem od niej w tych sprawach żadnych zleceń lub wskazówek. Nie wiem, czy zamierza organizować obozy dla zawodników, uprawiających sporty zimowe. Sprawę przygotowania zawodników, uprawiających sporty letnie do mistrzostw Polski w hali, czy też do przyszłego sezonu, zajmują się koła i kluby. W większych miastach zawodnicy posiadają warunki przeprowadzania treningów w lokalach, stanowiących własność lub dzierżawę klubów, w mniejszych — przyjdą im prawdopodobnie z pomocą terenowe komitety kultury fizycznej.

A oto dalsze wyjaśnienia sekretarza rady okręgowej Budowlanych.

Remontem urządzeń i obiektów sportowych zajmują się koła i kluby, które są ich gospodarzami. Przygotowania do urządzenia lodowisk prowadzą koła sportowe ZS Budowlani w Mysłowicach i Sosnowcu. Jeżeli chodzi o sprawę konserwacji sprzętu, to odpowiedzialność za jej wykonanie spada również na użytkowników. Okręgowa rada nie posiada sprzętu. Wszystko, co uzyskamy z rady głównej, przekazujemy kołom. Preliminarz budżetowy przewidywał na ten cel 280,000 zł. Z wymienionej kwoty wydaliśmy już 276.000 zł., zaopatrując w sprzęt 48 najaktywniejszych kół i klubów. Zdajemy sobie sprawę, iż gdyby obecnie koła złożyły dodatkowe zapotrzebowania na sprzęt zimowy, nie bylibyśmy w stanie ich zaspokoić. Sądzimy, że rada główna przyzna nam dodatkowe sumy, bowiem budżet przewidywał zaopatrzenie 30 kół (tyle było ich w okresie wiosennym), a nie uwzględniał 22, zorganizowanych w roku 1951.

* * *

Z przeprowadzonej rozmowy wynika, iż rada okręgowa ZS Budowlani w Katowicach zwolniona jest z obowiązku planowania i kontroli i że niezbyt dobrze rozumie swe zadania. Planowaniem obciąża ona koła i kluby, które muszą w budżecie przewidywać określone kwoty na konserwację sprzętu, odnowienie, zabezpieczenie lub budowę obiektów sportowych, na wydatki, związane z wynajęciem lokali, w których zawodnicy przeprowadzają treningi zimowe, a sama nie interesuje się tymi zagadnieniami.

Omawiane sprawy muszą się ściśle łączyć z całokształtem prac rady okręgowej, muszą być przez radę planowane, realizowane i kontrolowane.

* * *

W Katowicach istnieją dwa wielkie obiekty (a w drugiej połowie października nastąpi otwarcie trzeciego — pływalni i sal gimnastycznych w Pałacu Dziecka). Do tej pory ani jedna rada okręgowa nie złożyła wniosku o przyznanie zawodnikom zrzeszenia na określone dni i godziny Torkatu czy hali krytej WKKF.

Na podstawie wniosków można by już dziś sporządzić kalendarzyk imprez, rozkład zajęć i godzin treningowych dla poszczególnych zrzeszeń. Zestawienie tego rodzaju (uzgodnione, jeżeli chodzi o Torkat, z jednolitym kalendarzem) wymaga dużego wkładu pracy, ale widocznie rady okręgowe zrzeszeń na Śląsku mają swój własny „pogląd" na tę sprawę.

Gnieźnieński Kolejarz przoduje w zdobywaniu SPO — Kolejarz Poznań na końcu

POZNAŃ. Dobrymi wynikami w akcji zdobywania odznaki SPO wykazać się może gnieźnieński Kolejarz, który na 127 zaplanowanych odznak zdobył 228. Tym samym klub gnieźnieński wysunął się w zrzeszeniu sportowym Kolejarz okręg poznański na pierwsze miejsce. Drugie miejsce pod względem ilości zdobytych odznak SPO zajmuje Kolejarz w Stęszewie, który na 63 zaplanowanych odznak zdobył 72. Kolejarz (Rogoźno) zdobył na 68 zaplanowanych odznak 71. Bardzo słabo przedstawia się natomiast sprawa zdobycia odznak SPO w klubie poznańskim. Na 350 zaplanowanych odznak zawodnicy poznańskiego Kolejarza zdobyli [illegible]

Przodujące koło ZS Unia

KIELCE. CRZZ wyróżniło koło sportowe Unii w Pionkach (pow. Radom) za osiągnięcia we współzawodnictwie o SPO. Obecnie 800 pracowników zakładów w Pionkach zdaje normy do SPO. 345 osób w tej liczbie 61 kobiet posiada już odznakę. Powyższe sukcesy są wynikiem do[illegible] mocy ze [illegible] organizacji party[illegible]

[illegible] umasowienia sportu wpływają na coraz lepsze rezultaty na odcinku sportu wyczynowego. Sekcja pływacka Unii liczy około 100 członków. Coraz lepsze wyniki ma sekcja lekkoatletyczna, której dwóch członków: Iwanowski i Wiśniewski brali udział w Spartakiadzie. [illegible]

R—2—42514